

PRACOWNIK SAMORZĄDOWY

Instytut Naukowy Organizacji
i Kierownictwa
Warszawa
ul. Mokotowska 53

BIBLIOTEKA
INSTYTUTU NAUKOWEGO ORGANIZACJI
I KIEROWNICTWA
Inwent. AS. 1172
Data wpl. 1937



1937

ROK XIX

NUMER 3

Wydział Powiatowy w Zamościu

ogłasza

KONKURS

na objęcie 3 posad techników rejonowych.

Kandydaci winni złożyć w odpisach:

- 1) świadectwo ukończenia szkoły technicznej (wydział drogowo-wodny),
- 2) świadectwo z dotychczasowej praktyki zawodowej,
- 3) świadectwo obywatelstwa polskiego,
- 4) życiorys.

Do obowiązków techników rejonowych należeć będzie: dozór przez każdego z nich na terenie 4 lub 5 gmin nad racjonalnym użyciem szarwarku przy budowie i konserwacji dróg, szkół i urządzeń melioracyjnych, dozór nad budownictwem wiejskim, opracowywanie projektów i kosztorysów robót zamierzonych itp. Kandydaci powinni posiadać swój własny rower.

Wynagrodzenie 140 zł miesięcznie.

Termin składania podań upływa z dniem 1 marca 1937 r.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego

(—) L. Zamecznik
Starosta Powiatowy.

OGŁOSZENIE

Zgodnie z uchwałą Magistratu z dnia 10 grudnia 1936 r.

Zarząd Miejski w Grójcu

ogłasza

KONKURS

na objęcie zaraz stanowiska inżyniera-architekta miejskiego z wynagrodzeniem wg VIII gr. uposażeń służbowych, z prawem zajmowania się poza godzinami urzędowymi wolną praktyką.

Kandydat reflektujący na powyższe stanowisko winien przedstawić uprawnienia budowlane i krótki życiorys. Termin do dnia 10 lutego 1937 r.

Burmistrz.

ZARZĄD GM. W CZERWONAKU, P-ta POZNAŃ 10 przyjmie 2 urzędników.

Warunki:

Minimum 6 kl. szkoły średniej, 3-letnia praktyka w samorządzie, nieprzekroczony 40 rok życia.

Zgłoszenia z odpisami świadectw, referencjami i fotografią oraz podaniem warunków—nadsyłać do dnia 15.II.1937 do Zarządu Gminy.

Sekretarz:

(—) B. Cieśla

Wójt:

(—) Fr. Sauszak

NADZÓR WETERYNARYJNY

W ŚWIEŹLE
OBOWIAZUJĄCYCH
PRZEPISÓW

jedyny z dziedziny nadzoru
weterynaryjnego podręcznik
zawierający przepisy który-
mi posilkować się muszą Za-
rządy Gminne Organy nad-
zoru oraz Rolnicy i Hodowcy

Cena egz. bez kosztów przesyłki 1 zł 50 gr

DO NABYCIA

W SKŁADNICY ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW
SAMORZĄDU TERYTORIALNEGO R. P.

WARSZAWA, AL. JEROZOLIMSKA 85 TELEFON 726-21

DRUKARNIA

ZWIĄZKU ZAWODOW.
PRACOWNIKÓW
SAMORZĄDU
TERYTORYALNEGO R. P.

WARSZAWA
AL. JEROZOLIMSKA Nr 85
TELEFON Nr 726-23

WYKONYWA SZYBKO I DOKŁADNIE
PO CENACH UMIARKOWANYCH

WSZELKIE
ROBOTY
DRUKAR-
SKIE OD
NAJPO-
WAŻNIEJ-
SZYCH DO
NAJDROB-
NIEJSZYCH

KOSZTORYSY
I OFERTY
KALKULACYJNE
DOSTARCZAMY
NA KAŻDE
ŻĄDANIE
BEZPŁATNIE

PRACOWNIK SAMORZĄDOWY

ROK XIX

DWUTYGODNIK

WARSZAWA

PRACOWNIKÓW SAMORZĄDU TERYTORJALNEGO

— PRZEZ SAMORZĄD I PRACĘ SPOŁECZNĄ DO POTĘŻNEJ POLSKI —

Naczelny Redaktor ANTONI PACHOLCZYK

J. Wendel

DIAGNOZA I TERAPIA P. MINISTRA MATUSZEWSKIEGO

B. min. skarbu p. Ignacy Matuszewski wygłosił w Krakowie odczyt formalnie poświęcony zagadnieniu kapitalizacji wewnętrznej, faktycznie zaś będący szeroką syntezą sytuacji gospodarczej Polski. P. Matuszewski roztoczył obraz biedy polskiej i w oparciu o nie dające się zakwestionować dane wykazał, że przeciętny obywatel gorzej mieszka, mniej kupuje, mniej sprzedaje, a więc mniej wytwarza i mniej oszczędza, niż mieszkaniec większości krajów europejskich.

Gdzie tkwią źródła tego smutnego stanu rzeczy? Tkwią one, zdaniem p. Matuszewskiego, i w tragicznych zaniedbaniach naszej przeszłości i w wadliwej strukturze demograficznej społeczeństwa polskiego i w naszym ubóstwie kapitałowym i w niezbyt szczerym wyposażeniu kraju w bogactwa naturalne. Nade wszystko jednak — w przyczynach natury subiektywnej, w wadach charakteru narodowego, który „czyni z pracy synonim służby, z zarobku przeciwstawienie ofiarności, z posiadania przeciwstawienie uczciwości, z przedsiębiorczości przeciwstawienie godności, z pracy fizycznej — synonim niższości, z handlu synonim oszukaństwa, z przemysłu — synonim wyzysku, z finansów — synonim spekulacji, natomiast z wszelkich zajęć, opłacanych z kasy skarbowej — synonim ofiary dla ojczyzny“.

Nie umiemy gospodarować! — woła p. Matuszewski. Nie kierujemy się w życiu gospodarczym tym jedynym niezawodnym kryterium, jakim jest kryterium rentowności. Kredyt jest zetatyzowany. Nie ma w Polsce rynku finansowego, tego nie-

odzownego instrumentu do sygnalizowania istnienia lub nieistnienia rentowności w gospodarstwie.

„Tego, co decyduje o celowości inwestycji w gospodarstwie nie można wyfilozofować przy zielonych stolikach, ani w gabinetach. Na to jest tylko jedna odpowiedź: rentowność. Decydujące są tu potrzeby indywidualne, swobodnie zhierarchizowane i one winny kierować tym ruchem. Tego — niestety — nie da się zastąpić przez rozumowanie. Decyzja, czy zapłacić chesne za dziecko czy też kupić mu zimowy płaszcz, czy wreszcie w inny sposób pieniądze zużytkować, musi leżeć w ręku każdego człowieka. A te potrzeby zesumowane dadzą nam dopiero obraz potrzeb masy, a więc społeczeństwa. Tak musi być w ustroju wolnej wymiany i prywatnej własności“.

Z diagnozy w ten sposób postawionej przez p. Matuszewskiego, logicznie wynika terapia. Aby wydzwignąć kraj z ubóstwa, aby wygnać „czcigodnie archaiczną biedę polską“ należy przywrócić życiu gospodarczemu owe jedyne kryterium rentowności. Należy ograniczyć swobodę państwa w dysponowaniu kapitałami. Należy odrestaurować mechanizm wolnej gry sił gospodarczych.

Taka jest diagnoza i taka jest terapia p. min. Matuszewskiego. Być może, że nie przedstawiliśmy jej zupełnie wiernie, nie mieliśmy pełnego tekstu odczytu i musieliśmy go rekonstruować przy pomocy fragmentarycznych streszczeń w prasie.

Ale z tego, co wiemy o tezach p. Matuszewskiego wynika niezbicie, że ich twórca wyznaje obecnie

Biblioteka
UMCS
Lublin

W 93/93/89

doktrynę liberalną w jej ujęciu najbardziej klasycznym. Zasugerowany zdobyczami liberalizmu w krajach europejskich, p. Matuszewski pragnąłby doktrynę tę przeszczepić na grunt polski, upatrując w jej wskazaniach niezawodny sposób wywyższenia Polski na taki poziom rozwoju gospodarczego, jaki osiągnęły w przeszłości tamte kraje.

Niewątpliwie liberalizm kapitalistyczny ma wielkie zasługi w przeszłości. Jego to dziełem był rozkwit ekonomiczny XIX w., który cywilizację materialną świata pchnął naprzód silniej bodaj, niż wszystkie stulecia poprzedzające. Ale jeżeli ów fantastyczny rozwój mógł postępować, to dlatego, że sprzyjały temu warunki.

Wolna konkurencja istniała w świecie, który był jeszcze otwarty i niewyeksplloatowany; mechanizm cen światowych działał bez zarzutu, obracając w niwecz wszelkie zamysły o autarkii; pieniądź, związany ze złotem, spełniał czynności niezawodnego miernika wartości i giętkiego regulatora cen wewnętrznych; swobodna wymiana kapitałów, towarów i ludzi, kształtowała równowagę bilansów płatniczych, wszystko zaś w harmonijnym współdziałaniu stwarzało „koniunkturę“ oddziaływującą na całość gospodarstwa światowego i przynoszącą wszystkim jego członkom dobrobyt i pomyślność.

Cały ów wspaniały system leży dziś w gruzach. Pozostały zeń tylko wspomnienia, zapładniające ekonomistów ortodoksyjnych negacją w stosunku do prób odbudowy gospodarstwa w oparciu o nowe zasady — i dające impuls do rozsiewania iluzji co do możliwości wcielania w życie zasad, odpowiadających epoce, która już nazawsze przeminęła.

Dziś liberalizm jest doktryną przebrzmiałą. Wyrzekły się go wszystkie kraje, wyrzekł go się również kraj, w którym powstał i w którym największe święcił triumfy — Anglia. Ojczyzna wolnego handlu stała się państwem protekcjonistycznym. Kraj klasycznego standardu złota podniósł dziś planową gospodarkę pieniężną do godności zasady.

Jeżeli „klasycyzm“ wwrzeka się Anglia, to cóż mówić o innych krajach! Wszędzie zaznacza się odwrót od dawnych zasad, wszędzie dokonują się wysiłki w kierunku rozbudowy życia gospodarczego z zupełnym pogwałceniem tego, co uznawano za „zdrowe zasady polityki gospodarczej“.

Ile jest warta doktryna liberalna w warunkach dzisiejszych — o tym najlepiej mogliśmy się przekonać w Polsce. Nasz oficjalny program ekonomiczny, ten, na którego powstanie tak przemożny wpływ miał p. min. Matuszewski, miał u swej podstawy doktrynę liberalną. Przez to wytworzył się rażący rozdźwięk między teorią a praktyką, między konkretnymi wskazaniami życia, a założeniami, dogmatami i prawami ekonomii klasycznej.

Głosząc hasła wolności wymian, musieliśmy coraz silniej rozbudowywać ochronę celną, aby nie wystawić rynku wewnętrznego na pastwę dumpingu i nie zdeorganizować własnej wytwórczości. Wyznając kult rentowności, trzeba było równocześnie rozciągać coraz ściślejszą kontrolę nad zorganizowanym kapitałem przemysłowym i finansowym, nagińającym do własnych potrzeb mechanizm rynku i przechylającym na swą stronę szalę dochodu społecznego. Stawiając na inicjatywę prywatną, trzeba było równo-

ześnie — nie oglądając się na jej kapryśne i zawodne impulsy — uruchamiać przedsiębiorstwa państwowe, aby utrzymać potencjał wytwórczy kraju na poziomie, gwarantującym bezpieczeństwo Państwu i obywatelom. Sprzeczności takie można wyliczać w nieskończoność; wykoszowały one rozwój gospodarczy naszego kraju i w znacznej mierze przyczyniły się do utrwalenia naszego ubóstwa, któremu zawdzięczamy tak niekorzystne w świecie stanowisko.

Pan min. Matuszewski głosi kult rentowności. W sprzeniewierzeniu się temu kultowi upatruje źródła naszej słabości gospodarczej; w przywróceniu warunków rentowności widzi drogę wiodącą kraj do szybkiego wzbogacenia się.

Był czas — nawet jeszcze niedawno — kiedy owe „warunki rentowności“ wynikały z obiektywnie istniejącego układu stosunków gospodarczych. Było to w epoce gospodarstwa niedostatku, gospodarstwa, którego jedynym motorem rozwoju była żądza zysku indywidualnego, zysku finansisty, zysku producenta i zysku pośrednika. Rentowność procesów gospodarczych wynikała z faktu, że dobra, przeznaczone dla konsumpcji występowały w ilości niedostatecznej, aby zaspokoić istniejące potrzeby.

Obecnie, dzięki postępom techniki, weszliśmy w gospodarstwo obfitości, w którym potencjonalne możliwości spożywania owoców wytwórczości ograniczone są jedynie niedostateczną siłą nabywczą konsumentów. Przy obecnych możliwościach wytwórczych i przy obecnym systemie rozdziału owoców wytwórczości, dążenia do największej rentowności mogą być urzeczywistnione tylko przez sztuczne wytworzenie, przez wyczarowanie, przez odzyskanie niby jakiegoś skarbu utraconego — owej rzadkości produktów, z której postępy wiedzy ludzkiej uczyniły już tylko wspomnienie minionych czasów.

Przejdzie od gospodarstwa niedostatku do gospodarstwa obfitości przy utrzymywaniu dla obu tych diametralnie różnych postaci tej samej podstawy — zysku indywidualnego — wiedzy do usuwania „nadwyżek produkcji“ przez ogień i wodę i przez wszystkie żywioły zniszczenia; wiedzy do powstawania karteli, trustów, porozumień producentów i do tych wszystkich wynaturzonych form organizacji gospodarczej, które stawiają sobie za cel sztuczne wywołanie braku tam, gdzie istniejący już aparat wytwórczy ma możliwość produkowania niemal bez granic.

Pan Matuszewski jest przeciwnikiem wszelkich monopolii i to zarówno państwowych, jak i prywatnych, a więc karteli. Jest on również przeciwnikiem etatyzmu. W tej podwójnej negacji zawiera się wyraźna sprzeczność. Czemże bowiem jest ów etatyzm, jeśli nie konieczną reakcją Państwa na zło społeczne, jakie wynika z istnienia monopolu prywatnego. Etatyzm wyrasta na podłożu konieczności roztoczenia kontroli nad zorganizowanym kapitałem przemysłowym i finansowym, nagińającym do własnych potrzeb mechanizm rynku i przechylającym w swoją stronę szalę dochodu społecznego. Etatyzm, pojęty jako przedsiębiorczość państwowa wyrasta na podłożu tych wszystkich trudności, jakie obecna sytuacja ekonomiczna stwarza inicjatywie prywatnej, opartej

o zysk, ów jedyny motor indywidualnych poczynić gospodarczych.

Istnieją olbrzymie dziedziny potrzeb zbiorowych, których doniosłość ogólnopanstwowa wyznacza im miejsce w sferze wyższych interesów narodowych, gdzie kryteria czysto gospodarcze nie mogą już mieć żadnego zastosowania. Należą tu przede wszystkim sprawy, związane z obroną narodową i wybiegające często daleko po za obręb gałęzi przemysłu, pracujących bezpośrednio dla wojska; wiemy przecież, że przy obecnych wymaganiach techniki pojęcie obrony narodowej rozciąga się na niezmiernie szeroki — i coraz bardziej się rozszerzający — zakres działalności gospodarczej. Tu już nie ma miejsca na kryterium indywidualnej rentowności; tu musi wkraczać Państwo ze swym kryterium dobra powszechnego i z tego punktu widzenia rozstrzygać o kierunku działalności gospodarczej.

P. min. Matuszewski zżyma się na etatyzację kredytu w Polsce. Domaga się odbudowy wolnego rynku kredytowo-pieniężnego. Tylko w warunkach wolnego obrotu kredytowego może działać jedyne kryterium, wg którego można w obecnym ustroju polityczno-gospodarczym dokonywać właściwych inwestycji, a mianowicie kryterium rentowności. Niestety — stwierdza z żalem p. Matuszewski — główni dysponenti polskiej kapitalizacji, a więc fundusze publiczne, w swych lokatach nie kierują się kryterium rentowności. Ale według jakiego kryterium są kierowane gromadzone u nas środki kapitałowe do tych, a nie do innych „lokat inwestycyjnych”? Na to pytanie p. Matuszewski — jak to otwarcie deklaruje — odpowiedzi znaleźć nie potrafi.

Nasuwa się jednak pytanie: dlaczego rozwiązania, które odrzucają wszystkie kraje, mają być zbawienne dla Polski? Dlaczego kraje, będące w sytuacji mniej więcej podobnej do naszej opierają swą politykę finansową właśnie na reglamentacji kredytu, na przesuwaniu ośrodka dyspozycji kapitałowej w stronę państwa, a nie odwrotnie? Trzy państwa, które w ostatnich latach osiągnęły największy rozwój gospodarczy — Rosja, Niemcy i Włochy — są równocześnie państwami, które najbardziej odbiegły od liberalizmu kredytowego, które najdalej posunęły proces etatyzacji kredytu. Dzięki temu sprzeniewierzeniu się zasadom liberalizmu, państwa te mogły poświęcić w okresie najcięższego kryzysu na rozbudowę i modernizację aparatu wytwórczego sumy, o jakichby nawet marzyć nie mogły przy stosowaniu dawnych zasad polityki finansowej nawet w warunkach najlepszej koniunktury.

P. Matuszewski gorzko ironizuje na temat sytuacji, gdy pobieranie wynagrodzenia z kas skarbowych może być poczytywane za zasługę. Jest w tym podźwięk entuzjazmu dla twórczego przedsiębiorcy i pogardy dla pasorzyty-biurokraty tak dobrze znany z lat minionych. Czy jednak to przeciwstawianie zachowało sens, jaki zawierało dawniej?

Pamiętajmy, że przemysłowiec dzisiejszy, to już nie jest ów przedsiębiorca, zmagający się z żywiołem wolnego rynku, zniewolony przystosować się do koniunktur gospodarczych, naginać koszty produkcji do wciąż zmieniających się cen.

Można być zwolennikiem albo przeciwnikiem obecnej organizacji życia przemysłowego w Polsce, ale niepodobna negować obiektywnie istniejących faktów: otóż z fizjonomii życia gospodarczego Polski znikła walka konkurencyjna, wyparta przez współdziałanie jednorodnych przedsiębiorstw na gruncie porozumień kartelowych. Połowa z górą produkcji obecnej ujęta jest w formę kartelizacji. A tam, gdzie jest kartelizacja, tam gdzie jest uprzywilejowanie, premiowanie przedsiębiorcy, tam nieuchronnie rozwijać się musi ospałość, biurokracja i marazm. Od tego nie są wolne przedsiębiorstwa państwowe. Ale czy są wolne od tego kartele, z biurokratycznie rozbudowaną organizacją, ze swymi przybudówkami, biurami, z całą atmosferą „z urzędniczenia“, którą fałszywie ocenia się, jako wyłączny przywilej przedsiębiorczości publicznej.

Nie, przemysłowiec dzisiejszy nie jest tym rzutkim, energicznym, nie bojącym się ryzyka przedsiębiorcą, którego w okresie bohaterskim kapitalizmu przeciwstawiano „biurokracii“.

I nie jest tym, czym był dawniej — „biurokrata“ dzisiejszy, cząstka olbrzymiego aparatu administracji państwa, które skupia w swych rękach rosnący wciąż kompleks czynników oddziaływania na bieg życia społeczeństwa, które z dawnej skromnej roli „stróża nocnego“, staje się coraz bardziej i przemysłowcem i bankierem i pracodawcą i właścicielem... Coraz większe obowiązki, które wymagają coraz większych środków finansowych i coraz liczniejszych rzesz pracowników.

I cóż na to zdadzą się utyskiwania na podporządkowywanie Państwu źródeł dyspozycji kapitałowej i na rozrost aparatu administracyjnego? Czy można gospodarować bez pieniędzy i bez ludzi? I czyż nie jest niesprawiedliwością ironizowanie na temat rzekomej ofiarności owej armii nędźnie opłacanych pracowników publicznych, którym olbrzymie zadania administracji współczesnej narzucają pracę często kroć ponad siły?

Środki, przy pomocy których p. Matuszewski pragnąłby uzdrowić kraj, są nawrotem do liberalizmu, tzn. do systemu, który w znacznej mierze wywołał nasze — i nie tylko nasze — bolączki gospodarcze. Jest to terapia, przy pomocy bakcyliów choroby, która nas powaliła.

Nie na tej drodze szukać będziemy ratunku. Musimy zdobyć się na skonstruowanie nowego systemu ekonomii narodowej. Systemu, któryby w przeciwieństwie do doktryny liberalnej, związanej z pewną (minioną) epoką, i odpowiadającej potrzebom pewnych, określonych krajów — wyrastał organicznie z rzeczywistości polskiej i przynosił dyrektywę świadomej działalności, skierowanej ku rozwojowi gospodarstwu narodu i państwa. Konstruując własny system ekonomii narodowej, musimy dokładnie zdawać sobie sprawę, że dotychczasowe formy życia gospodarczego i wyrosłe z nich doktryny należą do bezpowrotnej przeszłości, że koniecznością jest przystosowanie naszych idei i pojęć ekonomicznych do nowej fazy rozwojowej i, że wszelka polityka, nieuwzględniająca w należytej mierze zmian jakie zaszły w położeniu Polski i świata, musi doprowadzić do sytuacji, po za którą nie ma już nic innego, jak — chaos.

Br. Janowski

W sprawie uposażeń pracowników gminnych na terenie Małopolski i wojew. zachodnich

W roku ubiegłym Związek Zawodowy Pracowników Samorządu terytorialnego zadał sobie nie mało trudu by w sposób wiarogodny ustalić stopę życiową pracownika gminnego. Rozpisana w tym celu ankieta, przyniosła wprost rewelacyjne wyniki. Na podstawie szesciu set otrzymanych odpowiedzi od uczestników ankiety, w drodze szczegółowej analizy cyfr o dochodach i wydatkach pracowników gminnych w różnych grupach wiekowych i z różnych osrodków kraju, otrzymano materiał wystarczający dla pokonania rozsiewanych wersji o wysokich zarobkach pracowników gmin wiejskich, o ich wysokiej stopie życiowej, rzekomej zamożności i doborowocie.

Wyniki tej ankiety opublikowaliśmy w roku ubiegłym w „Pracowniku Samorządowym” (Nr 1 i 5). Nie będziemy przeto w tej chwili przytaczali całego szeregu zestawień cyfrowych i danych statystycznych; zacytujemy tylko z ogólnej statystyki te cyfry, które będą nam potrzebne przy rozważaniu następującej sprawy.

Uposażenia służbowe pracowników gmin wiejskich ustalane są według norm i zasad zawartych w rozporządzeniu Prezydenta R. P. z dnia 30 grudnia 1924 r. o dostawianiu uposażenia członków zarządów i pracowników związków komunalnych do uposażeń funkcjonariuszów państwowych (Dz. U. R. P. Nr 118) z późniejszymi zmianami.

Przepisy tego rozporządzenia odnosiły się początkowo tylko do pracowników gminnych województw centralnych i wschodnich, lecz z chwilą wejścia w życie ustawy o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorialnego z dn. 23.III.1933 r. i zorganizowania gmin zbiorowych w Małopolsce i wojew. zachodnich, w stosunku do pracowników tych gmin i wójtów poczęły obowiązywać normy uposażenia przewidziane w rozp. Prezydenta R. P. z dn. 30 grudnia 1924 r., oczywiście ze zmianami jakie później zostały do tego rozporządzenia wprowadzone. Podstawą do wprowadzenia tych norm, jest dla wojew.: krakowskiego, lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego art. 88, zaś dla wojew.: poznańskiego i pomorskiego art. 100 ustawy samorządowej.

Cóż z tego, że istnieją tak wyraźne podstawy prawne do jednolitego unormowania uposażeń pracowników gminnych w całym państwie, kiedy nie są one absolutnie wykorzystywane przez te jednostki i czynniki, które w terenie mają decydujący głos w tej sprawie. Poprostu wygląda to w ten sposób, jakby z ustawy samorządowej wymazane były te dwa artykuły, chociaż, gdyby one dawały uprawnienia do regulowania uposażeń pracowniczych w dół, byłyby z pewnością podkreślone czerwonym ołówkiem.

Jest przeto faktem niezaprzeczonym, że uposażenia pracowników gminnych w Małopolsce i wojew. zachodnich są znacznie niższe od uposażeń ich kolegów z wojew. centralnych i wschodnich. A czy taki

stan rzeczy jest sprawiedliwy? Absolutnie nie! i niczym nie usprawiedliwiony. Ten sam zakres pracy samorządowej, te same czynności zlecone i te same prace społeczne. Chać być sprawiedliwym i bezstronnym, należy przytoczyć nawet na korzyść pracowników nowych gmin zbiorowych tę okoliczność, że stanęli oni do pracy pionierskiej, że organizowali i budowali nową, nieznaną na ich terenach, komórkę administracyjną, że praca ta była trudniejsza i więcej odpowiedzialna. Początkowo uzasadniano, że te więcej niż skromne uposażenia pracowników gminnych są smutną koniecznością, gdyż gminy organizują się dopiero, nie wzięły jeszcze właściwego rozpędu do pracy, że ich finanse i źródła dochodów są tak mizerne, że pozwalają zaledwie na skromną wegetację. Tak było przez parę lat. W ciągu tego czasu sytuacja nowych gmin zbiorowych znacznie się poprawiła, okrzepły w sobie i żyją normalnym życiem gminy wiejskiej, bo — ostatecznie — wiecznie ten stan młodzieńczej gminy trwać nie może.

A co się w międzyczasie działo na odcinku pracowniczym? Charowali ponad swoje siły, nie dosypiali, nie dojadali i popadali w długi. Łudzili się błogą nadzieją, że minie kiedyś przecież ten stan przejściowy, że z pracy ich powstanie żywy i zdrowy organizm samorządu gminnego, że dzięki temu ich wegetacja skończy się również.

Pierwsze się spełnia — lecz wegetacja pracowników się nie kończy; przeciwnie, daje się widzieć coraz większy spadek stopy życiowej i co raz więcej nędzy, pozbawionej nawet tego przysłowiowego „blasku”. Chcąc się przeto utrzymać jako tako na poziomie egzystencji, ogół pracowników gminnych z wojew. południowych i zachodnich, życie przeważnie na kredyt i popada w uciążliwe długi.

Jakie jest zadłużenie pracowników gminnych? Na to pytanie niech nam odpowiedzą cyfry, zaczerpnięte z ankiety przeprowadzonej przez Z. Z. P. S. T. Ponieważ zaś w niniejszym artykule chodzi nam przeważnie o pracowników gminnych z Małopolski i z wojew. zachodnich, przeto zaczytujemy cyfrę dotyczącą tylko tych pracowników, którzy zarabiają: I do 99 zł mies., II od 100 do 149 zł mies., III od 150 do 199 zł miesięcznie. Przeciętne zadłużenie pracowników gminnych, zaliczonych do: I gr. wynosi 341 zł, do II gr. — 457 zł, do III gr. — 697 zł.

Stopę życiową tych pracowników przedstawi nam następująca tabela:

Zarabiający:	Odsetek pracowników, których wydatki na żywność stanowiły, w stosunku do pensji brutto		
	do 30%	od 30 do 50%	50% i więcej
do 99 zł	0	19	81
100 — 149 zł	0	50	50
150 — 199 zł	5	65	30

Powyższe obliczenia przedstawiają nam rzeczywistość i smutny zarazem stan rzeczy. Przeciętne za-

dłużenie pracownika gminnego przekracza jego trzymiesięczne pobory, zaś odsetek pracowników, wydających na żywność więcej niż połowę swych zarobków, jest największy. Jeżeli się zważy, że w stosunkach europejskich wydatki na żywność w budżetach urzędniczych wynoszą: w Danii 26%, a w Czechosłowacji 39% (najmniejsza i największa przeciętna), w budżetach samorządowców w Polsce 46%, to dojść musimy do wniosku, że pracownicy gminni z Małopolski i wojew. zachodnich, którzy w większości górną granicę przekraczają, muszą wyrzekać się bardzo wielu niezbędnych potrzeb, by zaspokoić głód żołądka. Bywa też i odwrotnie. Ażeby zaopatrzyć się w odzież czy też posłać dziecko do szkoły, robi się oszczędności na odżywianiu.

Tę ciężką sytuację pracowników gminnych z Małopolski i wojew. zachodnich zna bardzo dobrze Związek Pracowników Samorządu Terytorialnego. Zwykle więc w okresie układania budżetów gminnych, władze Związku starają się tą sprawę zainteresować władze nadzorcze nad gminami, w tym kierunku, by na podstawie art. 88 i 100 ustawy samorządowej wyrównane zostały uposażenia pracowników gminnych w granicach norm przewidzianych w rozp. Prezydenta R. P. z dnia 30 grudnia 1924 r.

Trzeba przyznać, że władze nadzorcze dla sprawy tej nie okazują obojętności, a raczej nawet przejawiają pewne zainteresowanie i to dosyć życzliwe.

W pewnym wypadku wydział powiatowy zawiadomił nawet Związek, że nie może doprowadzić do wyrównania uposażeń pracowników gminnych na terenie swego powiatu, albowiem ma poważne przeszkody w postaci protokołu Związku Rewizyjnego Samorz. Terytorialnego. Opinia zaś wydz. powiatowego o zarobkach pracowników gminnych i ich pracy jest następująca:

„.... pobory sekretarzy gminnych w tut. powiecie wynoszą przeciętnie 187,50 zł (brutto) bez jakichkolwiek świadczeń w naturze, a pobory pomocników wahają się w granicach od 20 do 100 zł. Jak z tego wynika pobory pracowników gminnych na terenie wojew. poznańskiego daleko nie dorównują poborom pracowników na terenie woj. centralnych i wschodnich, mimo, że zakres działania tutejszych gmin jest znacznie większy wskutek obowiązujących na terenie b. dzielnicy pruskiej niemieckich przepisów o ubezpieczeniu na niemoc i starość oraz od wypadków w przemyśle, rolnictwie itd.“.

W protokóle zaś Związku Rewizyjnego Samorządu Terytorialnego, z października 1936 r., czytamy:

„.... w roku bieżącym budżetowym niedobór budżetowy nie jest przewidziany, gdyż wydział powiatowy zezwolił gminom wiejskim na pobieranie dodatku komunalnego do podatku gruntowego w wysokości 81%. Jednocześnie wydział powiatowy winien poddać rewizji wydatki osobowe gmin, zwłaszcza co do wy-

sokości poborów, jak i liczby personelu, gdyż wydatki działu I (zarząd ogólny) przekraczają 40% ogólnych wydatków budżetowych“.

Pamiętamy jeszcze te czasy, kiedy na zgromadzeniach gminnych, uposażenia pracowników były rok rocznie atakowane przez mało uświadomione jednostki ze społeczeństwa wiejskiego lub wręcz przez agitatorów i demagogów politycznych. Kres temu położyła ustawa samorządowa.

Świeżo mamy jeszcze w pamięci ową słynną uchwałę komisji oszczędnościowo - oddłużeniowej, twórczo działającej w jednym z powiatów wojew. warszawskiego, według której uposażenia pracowników gminnych miały być zamienione na ordynarię. Na żyto i kartofle.

Na tle jednak tych niemiłych wspomnień, wyjątkowo niesympatycznie odbija się wyżej zacytowane zalecenie Związku Rewizyjnego, zwłaszcza, iż odnosi się ono do pracowników gminnych, których uposażenia dalekie są jeszcze od tych norm, jakie przewiduje dla nich ustawa samorządowa.

Co właściwie można odjąć takiemu pracownikowi, który zarabia np. 20 zł, lub w dobrym wypadku 50—80 zł miesięcznie. Przecież tym samym urzędnikom, za taką samą pracę, w najbliższej gminie po za granicą wojew. poznańskiego czy krakowskiego, trzeba by było zapłacić np. 150 zł miesięcznie i nikt by nie uważał, że to jest coś nienormalnego, że to jest pensja za duża, i że trzeba mu tę pensję zmniejszyć do 10 czy 20 zł.

Otóż ten stan normalny należy corychlej zaprowadzić na terenie wojew. południowych i wschodnich. Pensja sekretarza gminnego wynosząca 187 zł miesięcznie (brutto) bez żadnych świadczeń w naturze, nie może być żadną rewelacją, jest ona bowiem tylko najskromniejszym wynagrodzeniem za pracę (bez ograniczeń w liczbie godzin) urzędnika, który posiadać musi cenzus naukowy, praktykę, doświadczenie, dużo samodzielności, energii i inteligencji.

Jeśli zaś chodzi o pozostałych pracowników gminnych, których pobory wynoszą przeciętnie około 50 zł miesięcznie, to chyba nie potrzeba udowadniać, iż są oni w pełni prawa domagać się takich uposażeń, jakie przewidziała dla nich ta sama ustawa samorządowa, która powołała do życia gminę zbiorową.

W tej chwili ostatni głos mają wydziały powiatowe, którym budżety gminne zostały przedłożone do zatwierdzenia. Przy tej sposobności wydziały powiatowe mają możliwość załatwić sprawę uposażeń pracowników nowych gmin zbiorowych w ten sposób, by pracownicy ci nie potrzebowali ciężko borykać się z losem, wечно zabiegać o kredyty w sklepikach i o pożyczki u lichwiarzy, by, wreszcie, wyzbyli się ze swej świadomości poniżającego mniemania, iż są urzędnikami gorszego gatunku, dlatego tylko, że przypadł im w udziale zaszczyt trudnej i odpowiedzialnej pracy w młodym samorządzie gminnym na terenie Małopolski lub województw zachodnich.

Józef Krasowski

Inspektorzy samorządu gminnego muszą mieć zastępców

Wkrótce zostanie wydane rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych o gromadach. Z pracami nad tym rozporządzeniem zbiegły się prace Centralnego Zarządu nad projektem instrukcji dla inspektorów samorządu gminnego. Opracowanie instrukcji ma na celu należyte zorganizowanie pracy inspektorów i umożliwienie im spełniania ciężących na nich zadań instrukcyjno-wychowawczych.

Zbieżność obu tych prac z jednej strony Ministerstwa Spraw Wewnętrznych a z drugiej Związku, dotyczących pozornie odrębnych zagadnień, nasuwa wiele refleksyj.

Centralny Zarząd Związku w wyniku 3-letniej pracy i na skutek uchwał odbytej w dniach 5 i 6 grudnia 1936 r. konferencji społeczno-samorządowej (patrz „Pracownik Samorządowy” Nr 23—24/1936, str. 471), opracował i rozesał inspektorom samorządowym do zaopiniowania projekt instrukcji dla inspektorów samorządu gminnego.

Praca nad instrukcją prowadzoną była pod kątem odciążenia inspektorów od czynności manipulacyjno-biurowych, a tym samym umożliwienia im częstszego odwiedzania gmin. Wszelkie jednak odciążenia z chwilą wydania mającego się wkrótce ukazać rozporządzenia o gromadach, nakładającego na wydziały powiatowe, a właściwie na inspektorów samorządu gminnego tyle nowych obowiązków, może okazać się tylko ową przysłowiową kroplą w morzu.

Z chwilą więc wydania rozporządzenia o gromadach nie ma mowy o tym, ażeby inspektor samorządu gminnego mógł spełnić ciężące na nim zadania. Niepozwoli mu na to brak czasu.

Przeciążenie inspektorów nadmiarem pracy biurowej, a nieraz nawet czynnościami z ich pracą niezwiązanymi, uniemożliwia im stanie się, jak pisze p. naczelnik Podwiński we „Wskazówkach dla inspektorów samorządu gminnego”, czynnikiem instruktorskim życia samorządowego w powiecie, „zjednaniam sobie zaufania zarówno organów i pracowników gminnych, jaki i całej ludności powiatu”.

P. naczelnik Podwiński chce, ażeby inspektor sam. gm. „w zakresie bezpośredniej pracy instruktorskiej nad personelem urzędów gminnych i obowiązkiem dokształcania, uświadamiania członków reprezentacji samorządowych na zebraniach sekretarzy gminnych, wójtów, członków rad gminnych, referował i wyjaśniał aktualne zagadnienia dotyczące działalności urzędów i związków samorządowych; utrzymywał najściślejszy kontakt z urzędnikami i organizacjami gminnymi, służąc im zawsze radą i pomocą; ...ustalał kandydatów spośród pracowników gmin na Kursy dokształcające, ułatwiał im następnie dalszą pracę samokształceniową przez dostarczanie odpowiednich czasopism i książek”...

Powyzszy zakres pracy inspektorskiej najbardziej istotny, najwięcej był dotychczas zaniedbywany. Skutki były nieraz opłakane. Odczuwali je za-

równo pracownicy samorządowi jak i członkowie organów gminnych. Stawały się one również widoczne w gospodarce gmin. Odbijały się na sprawności prac urzędów gminnych, nie systematycznej kontroli itp.

Za wszystkie te braki byli odpowiedzialni inspektorowie. Czyż można jednak czynić ich odpowiedzialnymi za to — czego nie są w stanie wykonać.

Nadmiar ciężącej na nich pracy najłatwiej sobie można uświadomić, studiując wspomniany projekt instrukcji oraz projekt rozporządzenia o gromadach.

Na tle tych dwu projektów nasuwają się następujące wnioski:

a) inspektor samorządu gminnego przy obecnym obciążeniu pracą biurową, nie jest w stanie należyście spełniać funkcji instrukcyjnych;

b) odciążenie inspektora od nadmiaru pracy, jest sprawą pilną, gdyż dopiero wówczas będzie on mógł należycie zorganizować kontrolę nad samorządem gminnym;

c) odciążenie inspektora powinno nastąpić przez ustanowienie etatu zastępcy inspektora samorządu gminnego.

Potrzeba ustanowienia etatu zastępców inspektorów, może być kwestionowana jedynie ze względów „budżetowych”. Skutki jednak braku zastępców inspektorów, mogą przekonać każdego, że względy budżetowe właśnie wymagają ustanowienia tych etatów.

Na odbytej w dniach 8 i 9 stycznia r. b. konferencji inspektorów samorządu gminnego wojew. krakowskiego, naczelnik wydziału samorządowego p. L. Osiecki stwierdził przeciążenie pracą inspektorów, oświadczając, że urząd wojewódzki nie będzie przy zatwierdzaniu budżetów skreślał kredytów na etaty sił pomocniczych dla inspektorów samorządu gminnego w większych powiatach.

Jeżeli urząd wojewódzki krakowski doszedł już po 2 latach istnienia gmin zbiorowych do tego przekonania, to sprawa pomocy dla inspektorów w innych województwach, o znacznie większych powiatach, liczących przy tym po kilkaset gromad, staje się tym bardziej pilną. Chodzi tylko o to, żeby pomoc była istotna, tj., żeby inspektor samorządu gminnego miał do pomocy taką siłę, która mogłaby go w razie potrzeby zastąpić nawet w czynnościach inspekcyjnych.

Praca inspektorów z chwilą dodania im do pomocy stałych zastępców, mogłaby stać się taką, jaką pragnął ją widzieć p. naczelnik Podwiński. Wówczas inspektor sam. gm. będąc odciążony od prac w biurze wydziału powiatowego, mógłby:

a) więcej dni przebywać na terenie powiatu, dokonywując instrukcyjnych lustracji gmin,

b) mógłby zająć się zorganizowaniem prac w gromadach,

c) mógłby przeszkolić sołtysów, radnych gmin-

nych i radnych gromadzkich, organizując Kursy na terenie każdej gminy,

d) mógłby zająć się przysposobieniem do pracy gminnych Komisji Rewizyjnych,

e) miałby czas na gruntowniejszą analizę gospodarki gmin wiejskich,

f) mógłby brać udział w posiedzeniach rad gminnych oraz rad gromadzkich większych gromad, omawiając z nimi bolączki i potrzeby danej gminy lub miejscowości,

g) mógłby organizować wycieczki samorządowo-społeczne, mające na celu pokazanie kierownikom samorządu gminnego dorobku samorządów pracujących wzorowo,

h) miałby czas na stałe pogłębianie wiedzy zawodowej, na zwiedzanie urzędów samorządowych i poznawanie dorobku innych związków samorządowych,

i) mógłby organizować okresowe kilkudniowe Kursy przeszkoleniowe dla pracowników gminnych i wójtów,

k) miałby trochę czasu na prace publicystyczne w prasie samorządowej,

l) więcej mógłby czasu poświęcić sprawom gospodarczym, spółdzielczości i koordynacji na terenach gmin, działalności organizacji społecznych,

1) Utrzymując bliższy kontakt z gminą, przestałby być dla gmin „groźną władzą“, stając się pożądanym i oczekiwanym nauczycielem i organizatorem prac samorządu gminnego i gromadzkiego,

m) mógłby przeprowadzić studia w gminach w celu stwierdzenia przerosłów biurokratycznych i niewątpliwie uchroniłby gminy od wielu narzuconych im czynności zbędnych.

Poza tym miałby czas na omówienie z niezespolonymi urzędami na terenie powiatu sprawy odciążenia przez nie gmin od dostarczania różnorodnych informacji, które tak łatwo można często otrzymać w starostwie lub wydziale powiatowym.

Wspomniany zakres pracy inspektorzy samorządu gminnego podejmą z przyjemnością, z chwilą gdy będą rozporządzali potrzebnym na to czasem. Dotychczas uczynić tego nie mogli. Nie mogli nawet w wielu powiatach dokonać wymaganej ilości generalnych inspekcji. Następstwa tego są znane. Nikt nie będzie przecież zaprzeczał, że praca w wielu powiatach, oko-

ło 20 wójtów, około 80 pracowników, 300—350 sołtysów, kilkuset radnych gminnych, kilkakrotnie radnych gromadzkich — potrzebuje stałego nadzoru i instruowania oraz pomocy fachowej.

Jeżeli chcemy, żeby gminy rozszerzały swą działalność samorządową, żeby podejmowały zadania należące do zakresu ich pracy, jeżeli chcemy uchronić samorząd gromadzki od zdepopularyzowania z powodu bezczynności, to należy umożliwić inspektorom podjęcie wspomnianych prac.

Koszt utrzymania zastępcy inspektora jest minimalny w porównaniu z korzyściami, jakie może mieć ludność wiejska tych gmin i gromad, które na skutek oddziaływania na nie inspektorów, ożywią swoją działalność społeczno-gospodarczą i zorganizują zaspakajanie potrzeb własnymi siłami.

Samorząd gminny i gromadzki jest dzisiaj zaledwie potencjałem ogromnych sił twórczych i środków, dotychczas niestety niewykorzystanych. Mobilizacja tych sił i środków pomimo pilnej tego potrzeby, jeszcze niestety nie nastąpiła. Wydaje się, że nie jest ona możliwa przy obecnym przeciążeniu pracą inspektorów i ich urzędowaniu w biurach wydziałów powiatowych. Inspektor przestanie być człowiekiem biura, gdy będzie miał zastępcę, który w czasie jego nieobecności, będzie pełnił funkcje referendarskie wg jego wskazówek. Wówczas terenem pracy inspektora staną się gminy i gromady, a praca w wydziale powiatowym ograniczy się do referowania spraw gminnych przewodniczącemu i na posiedzeniu wydziału, oraz omawiania z referentami wydziału i starostwa oraz kierownikami pozostałych urzędów, stwierdzonych w gminach nieskorodynowanych poleceń, wywołujących zbędną pisaninę.

Względy powyższe przemawiają za ustanowieniem etatów zastępców inspektorów w powiatach, posiadających ponad 10 gmin i ponad 150 gromad jeszcze w roku bieżącym, i wstawienie na ten cel odpowiednich kredytów w budżetach związków powiatowych na rok 1937/38.

Kilka tysięcy nie zachwieje budżetu żadnego związku powiatowego. Można natomiast z pewnością twierdzić, że wpłynie na ożywienie działalności samorządowej gmin wiejskich, oraz na sprawność funkcjonowania urzędów gminnych, stanowiących podstawę dla administracji państwowej.

SAMORZĄD GROMADZKI

Streszczenie referatu kol. J. Krasowskiego, wygłoszonego na konferencji społeczno-samorządowej, zorganizowanej przez Centralny Zarząd Związku w dniach 5 i 6 grudnia 1936 r.

Ustawa samorządowa wprowadziła zasadnicze zmiany w ustroju samorządu wiejskiego. Mamy więc obecnie na terenie całego kraju jednolitą gminę zbiorową, uznaną za najlepszą formę ustrojową samorządu wiejskiego. Przemawiały za tą formą potrzeby państwa, gdyż zdawano sobie sprawę z tego, że tylko gminy zbiorowe, dysponujące wykwalifikowanym personelem urzędniczym, mogą należycie spełniać na wsi zleczone czynności w zakresie administracji pań-

stwowej i gminy silniejsze finansowo mogą skutecznie wypełniać swe zadania.

Gromady w wojew. południowych i zachodnich, będąc poprzednio gminami jednowioskowymi, mają już doświadczenie i tradycję pracy samorządowej. Trudności więc organizacji pracy w gromadach na tym terenie, poza uregulowaniem skomplikowanych spraw ich majątków i dobra, będą prawie żadne. Zupełnie odmienna sytuacja wytworzyła się w województwach centralnych i wschodnich. Gromady na tym terenie są tworem nowym. Nie mają one ani tradycji, ani doświadczenia pracy. Nie dysponując przy tym dostateczną ilością inteligencji wiejskiej i nie mając odpowiedniego nastawienia, nie przejawiały do-

tychczas (mogą być wyjątki) prawie żadnej działalności.

Gromady same nie przejawiały inicjatywy, a gminy i wydziały powiatowe oczekiwały i oczekują na rozporządzenie o gromadach.

Zarówno gminy jak i wydziały powiatowe zdają sobie sprawę z tego, że bezczynność gromad nie może trwać dłużej. Podrywa ona bowiem zaufanie ludności wiejskiej do tej nowej dla niej instytucji, jaką jest samorząd gromadzki, tym bardziej, że powołanie do życia tego samorządu poprzedzone było głośnie jego reklamą. Mówiono wówczas — zupełnie zresztą słusznie — że wreszcie wieś otrzymuje powszechną stałą organizację, która zajmuje się wszelkimi sprawami, wynikającymi z sąsiedzkiego współżycia oraz będzie podejmowała zadania mające na celu podniesienie stanu kulturalnego, gospodarczego i zdrowotnego osiedli.

Tworząc 40.382 gromady na terenie 15 województw, w tym 29.859 gromad w 9 województwach centralnych i wschodnich, ustawa samorządowa powołała do pracy w samorządzie gromadzkim około 500.000 osób, dojrzałych i doświadczonych gospodarzy z terenu wsi.

Działalność przeszło pół miliona ludzi, jeżeli ma dać pożądane rezultaty, powinna być należycie zorganizowana. Obowiązek organizacji pracy tej ogromnej armii ludzi w 40.382 punktach spadł bezpośrednio na wójtów i sekretarzy gminnych, a pośrednio na wydziały powiatowe, czyli na inspektorów samorządu gminnego.

Nasuwa się pytanie, czy 2.757 wójtów i tylu sekretarzy gminnych oraz 233 inspektorów będzie w stanie zadanie powyższe spełnić. Czy potrafią oni z 40.000 sołtysów i 500.000 radnych stworzyć aktywne rady, zdolne do stałego zajmowania się sprawami wsi i jej potrzebami. Dotychczasowe doświadczenie wykazuje, że wzrost natężenia pracy w gromadach woj. centralnych i wschodnich będzie się dokonywał etapami.

Wpierw dokonywa się proces myślowy zrozumienia przez sołtysów i radnych gromadzkich roli rady gromadzkiej i instytucji samorządu gromadzkiego.

Potem wzrośnie świadomość zadań ciążących na gromadach.

Następnie powstanie potrzeba działania i wreszcie rady zabiorą się do pracy.

Proces ten jednak jest bardzo powolny i potrzebuje przyspieszenia. Pożądane jest, ażeby przyspieszenie odbyło się jeszcze w okresie bieżącej kadencji radnych. Dalsza bowiem bezczynność organów gromadzkich może zdepopularyzować stanowisko radnych jako członków instytucji, której działalności dotychczas nie odczuwano.

Wzmożenie pracy samorządu gromadzkiego z pewnością nastąpi po wydaniu projektowanego rozporządzenia o gromadach.

Od rozporządzenia tego oczekują zainteresowani działalnością gromad, a przede wszystkim gminy i wydziały powiatowe, wyraźnego:

ustalenia zakresu działania gromad,

ustalenia ich źródeł dochodu,

uregulowania stosunku gromady do gminy i odwrotnie,

określenia uprawnień i obowiązków gminy w zakresie nadzoru nad gromadą,

określenia uprawnień wydziału powiatowego w zakresie nadzoru,

stworzenia warunków umożliwiających gminom spełnianie obowiązków nadzoru nad działalnością gromad, a wydziałom powiatowym możliwości spełniania nadzoru nad gospodarką gromad.

Znany projekt rozporządzenia obszernie traktuje wyżej wymienione zagadnienia, nie wspomina natomiast nic o tym, czy gminy i wydziały powiatowe, a właściwie wójtowie i sekretarze gmin oraz inspektorzy samorządu gminnego będą mogli wykonać włożone na nich obowiązki. A obowiązków tych będzie dosyć dużo.

Po pierwsze gminy i inspektorzy samorządu gminnego będą musieli poświęcić wiele czasu i energii, ażeby w początkowym okresie rozruszać gromady do pracy. Zorganizowanie pracy w gromadach będzie wymagało w najbliższych paru latach nadmiernego wysiłku. Samo opracowanie regulaminów, systemów rachunkowości, różnych instrukcji i wprowadzenie ich w życie pochłonie miesiące pracy.

Następnie wykonanie nadzoru i instruowanie przy kilkuset gromadach w powiecie jest czynnością, która może zabrać inspektorom połowę dni pracy w roku.

Weźmy dla przykładu powiat sokólski. Liczy on 12 gmin i 353 gromady. Z chwilą więc podjęcia pracy, prze rady gromadzkie wydział powiatowy, a właściwie inspektor samorządu gminnego, otrzyma do załatwienia w ciągu roku: 353 budżety, 353 sprawozdania budżetowe, 353 sprawozdania wójtów i prawdopodobnie około 400 różnych uchwał. Razem 1459 nowych spraw wpłynie do wydziału powiatowego dla załatwienia przez inspektora samorządu gminnego.

Dodać jeszcze należy do tej ilości różne raporty wójtów. Ogólnie więc przypadnie ponad 1600 spraw rocznie. Poza tym inspektor samorządu gminnego powinien w ciągu 3 lat zrewidować gospodarkę każdej gromady. Na rok więc przypada 118 gromad. Odwiedzenie tylu gromad pochłonie z pewnością około 40 dni pracy, czyli 290 dni pracy zmniejsza się do 250, które w dodatku zostaną obciążone pracą rozpatrzenia powyższej ilości budżetów, sprawozdań i uchwał gromadzkich. Ponadto inspektor samorządu gminnego będzie musiał starać się personalnie poznać sołtysów i wybitniejszych radnych gromadzkich oraz gospodarkę i potrzeby gromad.

Czy inspektor samorządowy, nie mając stałego zastępcy i będąc już obecnie przeciążony nadmiarem pracy będzie mógł wykonać te czynności, *na to należy już teraz dać odpowiedź*. Sprawność bowiem pracy w gromadzie uzależniona jest w znacznym stopniu od tego, ile czasu gromadom poświęcą inspektorowie i zarządy gmin, tj. wójtowie i sekretarze.

Wydając więc rozporządzenie o gromadach z intencją uczynienia z nich aktywnych organizmów zbiorowego życia wsi, tak dotychczas zaniedbanej i zapóźnionej w swym rozwoju, należy przede wszystkim zwrócić uwagę na zapewnienie możliwości należytego wykonania tego rozporządzenia przez umożliwienie gminom i wydziałom powiatowym wykonywania we własnym zakresie funkcji instrukcyjnych i nadzorczych. Rozporządzenie w tej dziedzinie przewiduje jedynie obciążenie gmin i wydziałów powiatowych ogromną ilością nowych funkcji, wprowadzie koniecznych dla rozwoju pracy w gromadach, *nie troszcząc się o to, kto i kiedy tę nową pracę ma wy-*

konać. Zagadnienie: kto i jak będzie organizował pracę w gromadach i kto i w jakim stopniu będzie nad nią czuwał, ma dla gromad zasadnicze znaczenie.

Obecna sytuacja w gromadach, po zaznajomieniu się ze wspomnianym projektem rozporządzenia, nasuwa następujące wnioski:

Konieczne jest przyspieszenie wydania rozporządzenia o gromadach i uregulowanie w tym rozporządzeniu źródeł dochodu.

Konieczne jest zapewnienie inspektorom samorządu gminnego potrzebnej pomocy do pracy w tym nowym i obszernym zakresie ich pracy (ustanowienie etatów zastępców inspektorów).

Konieczne jest ustalenie dla gromad zasad budżetowania i rachunkowości według wzorów najprostszych.

Konieczne jest przysposobienie w każdej gminie jednego pracownika do spełniania, obok czynności dotychczasowych, funkcji instruktora samorządu gromadzkiego.

Konieczne jest ustalenie zasady, że rachunkowość gromad powinna być prowadzona w gromadach a nie w gminach. I że pieniądze gromadzkie mogą być przechowywane w spółdzielczych instytucjach wiejskich. Gromada nie powinna pieniędzy przechowywać, lecz powinna przeznaczać je na zaspokojenie swych potrzeb.

* * *

Po obszernej dyskusji na powyższy temat i po wyjaśnieniach współtwórców projektu rozporządzenia o gromadach przyjęto kilka wniosków.

TRYBUNA CZYTELNIKÓW

A W A N S E

Od r. 1925, na zasadzie rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 30 grudnia 1924 r. uposażenie członków zarządów i pracowników samorządowych dostosowane zostało do uposażeń funkcjonariuszów państwowych. Pracownicy samorządowi od tego czasu pobierają uposażenie według grup i szczebli, które obowiązywały urzędników państwowych w okresie 1923—1933. Tak w okresie lepszej koniunktury, do r. 1930, jak i po tym w latach chudych, kryzysowych, pracownicy samorządowi dzielili dołą i niedołą urzędników państwowych, bo wszelkie dodatki w pierwszym okresie oraz wszelkie zniżki, w drugim, dotyczące urzędników, automatycznie obowiązywały i pracowników samorządowych. A rok 1932 był nawet gorszy dla pracowników samorządowych niż dla urzędników państwowych, bo ustawa z dnia 15 marca 1932 r. (Dz. U. R. P. nr 33 poz. 345) zmieniła dotychczasowy stan prawny w stosunku do dodatku komunalnego. Dodatek komunalny na podstawie § 21, powołanego na wstępie rozporządzenia Prezydenta R. P. do czasu ustawowego uregulowania praw i obowiązków pracowników związków samorządowych był pewną rekompensatą i stanowił integralną część pborów. Na podstawie zaś ustawy z r. 1932 stracił swój stały charakter i od tej daty związki samorządowe zaprzestały wypłacać swym pracownikom ten dodatek.

Ustawą z dnia 14 października 1931 r. (Dz. U. R. P. nr 98 poz. 749), zawieszony został przepis o automatycznym przechodzeniu do wyższych szczebli, który odnośnie do urzędników państwowych w roku 1934, z chwilą zastosowania do nich nowych przepisów uposażeniowych, przestał obowiązywać, w stosunku zaś do samorządowców obowiązuje do dnia dzisiejszego. Pracownicy samorządowi w tym wypadku zostali skrzywdzeni potrójnie:

1) Z powodu szczupłości etatów, zwłaszcza w gminach wiejskich, nie mają możliwości przechodzenia do wyższych grup.

2) Nie mając uregulowanych stosunków służbowych, nie korzystają z różnych dobrodziejstw, tak

jak urzędnicy państwowi (np.: zniżki kolejowe, urlopy itd.) i ponadto nie pobierają dodatków komunalnych.

3) Pozbawieni są nawet miniaturowego awansu w postaci automatycznego zaliczania co trzy lata do wyższych szczebli w tej samej grupie.

Gdy niektórzy z urzędników państwowych na skutek nowego zaszeregowania do grup uposażeniowych, na podstawie rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 28 października 1933 r. (Dz. U. R. P. nr 86 poz. 663) zostali pokrzywdzeni, to w następnych latach na skutek corocznych awansów, przenoszących ich do wyższych grup, krzywda ich, chociaż częściowo, została wyrównana.

Krzywdy natomiast pracowników samorządowych narazie nie wyrównano, a mamy chyba do tego prawo. Wszelka praca społeczna na wsi opiera się tylko na samorządowcu i na nauczycielu. Pracujemy zawodowo w antyosanitarnych i antyhygienicznych warunkach po kilkanaście godzin na dobę. Do wszelkich poczynąń władz państwowych i akcji społecznej ustosunkowujemy się aktywnie i te poczynania propagujemy i realizujemy w terenie. Jeżeli chodzi o świadczenia materialne, czy łożenia dobrowolnych ofiar na różne cele, to samorządowcy nigdy nie uchylają się od tych świadczeń i jedni z pierwszych je składają.

Wykonujemy te same czynności co i urzędnicy państwowi, chociaż nie mamy tych samych uprawnień. I gdy urzędnicy państwowi mają prawo awansu do wyższego stanowiska i wyższej grupy, to my nawet minimalnego awansu w postaci przejścia do wyższego szczebla od r. 1931 jesteśmy pozbawieni.

Jest to niesprawiedliwe i wymaga rychłej naprawy.

O sprawiedliwości społecznej mówił ostatnio p. Premier Sławoj-Składkowski. Ogół pracowników samorządowych wierzy w słowa p. Premiera i chce wierzyć w istnienie sprawiedliwości społecznej.

M. T.

CO SŁYCHAĆ NA ŚWIECIE

Podróże i spotkania

Czar i pożytek. — Teoria i doświadczenie. — „Sprawiedliwość” sowiecka.
Dyplomaci i echa prasowe. — Stany Zjednoczone, czy każdy sobie...
Polowanie i chorwaci. — Współpraca intelektualna. — Witamy gości.

Marzymy od wczesnego dzieciństwa o podróżach po jakichś zaczarowanych krajach, pełnych przygód i niespodzianek. W życiu późniejszym nie mniej nęci nas urok podróży, choć rezygnujemy z czarów, zadawając się bardziej praktycznymi celami. Tak, czy inaczej, nie ma chyba nikogo, kto by nie uważał potrzeby odbycia podróży, od czasu do czasu, za jakiś nakaz wewnętrzny. Nic bowiem nie odświeża umysłu i nie daje szerszego poglądu na świat, jak podróż. Ostatnie lata wyjątkowo ciężkie ekonomicznie, pozbawiły szerszy ogół dobrodziejstw podróżowania. Tym nie mniej jednak, pragniemy wyciągnąć pewne korzyści choćby pośrednio, dzięki wrażeniom, zdobywanym i opowiadanym przez innych. Podróże kształcą, dają liczne korzyści nie tylko samym podróżującym, ale i społeczeństwu, do którego należą. Mamy tego aż nazbyt oczywiste przykłady, zwłaszcza w czasach ostatnich.

Należy wyprowadzić z błędu tych, którzy powiadają, że nauczyć się czegoś można, podróżując jedynie po krajach o ustalonej opinii turystycznej. Przeciwnie, wiele doświadczeń na przykład zdobyło społeczeństwo francuskie, dowiadując się o szczegółowych sprawozdaniach z podróży po Rosji sowieckiej, spisanych przez takich zwolenników komunizmu, jak Gide, lub Celine, a jak przed nimi jeszcze proletariacki pisarz rumuński, ogłaszający swe prace po francusku, Panait Istrati. Świadectwo tych zapalonych gorliwców doktryny, czysto teoretycznej, komunizmu, tym bardziej jest ważne, iż naocznie upewnili się, że nie warto było walczyć o teorię, której praktyka nie wytrzymuje. Wrócili z Rosji bardzo rozczarowani i z kwaśnymi minami. Zyskało na tym dobro ogółu.

Do szeregu pisarzy uświadamiających społeczeństwo francuskie, które nie zdawało sobie dotychczas sprawy, co to jest komunizm, dołączył się świeżo Roland Dorgelès. Zajął się on szczególnie wymiarem sprawiedliwości sowieckiej i w tym celu gorliwie uczęszczał na sesje sądowe. Patrzano na to oczywiście bardzo podejrzliwie. Ażeby zaś dokładniej zgłębić zasady tej swoistej „sprawiedliwości”, nabył i przestudiował kodeks sowiecki, który wg jego słów jest przerażającym dokumentem. Na każdej bowiem stronie jest mowa o uzasadnieniu rozstrzelania. Rozstrzeliwuje się za sprawy, niekiedy bagatelne, za które jakieś dwa tygodnie aresztu, byłoby już dostateczną karą. Skoro brak zasadniczych momentów do wytoczenia procesu sądowego, stosują się wówczas sposoby administracyjne, pozbawiające wolności (nawet tej problematycznej, jaka jest możliwa w Sowietach),

licznych obywateli, gdyż Stalin potrzebuje wielu rąk do pracy.

Nie mniej światła na sprawy polityczne Europy, rzucają odbywające się ostatnio w jakimś nerwowym pośpiechu podróże dyplomatów i towarzyszące im komentarze prasy rozlicznych krajów. Obfitość poglądów na sprawy, to lub inne wytłumaczenie pobudek i przyczyn działania, odmienne oświetlenie ich prac przez poszczególne organy prasowe, odbija się głośnie echem na łamach dziennika, podającego każdemu z nas codzienne wiadomości. Dowodzenia i słowa, utajenia i zdradzone zamysły, nie ujdą uwadze armii publicystów i dziennikarzy, wdzierając się tym samym brutalnie niekiedy w nasze umysły. W szybkim tempie zdobywamy doświadczenia i poznajemy wiele tajemnic świata, ale też z drugiej strony wytwarza się w nas nawał pojęć, które musimy umieć uporządkować, aby dać sobie z nimi radę.

W związku z pobytem Goeringa w słonecznej Italii, ukazały się na łamach prasy obu tych krajów liczne artykuły, z których wynika, że ani Włosi, ani też Niemcy, nie dążą do zaszczepienia w innych krajach formy rządów, jakie stworzyli sami. W specjalnym wywiadzie udzielonym przedstawicielowi „Voelkische Beobachter”, Mussolini twierdzi, że nie byłoby rzeczą możliwą utworzenie Stanów Zjednoczonych Europy, co propagują niektórzy, ponieważ każdy naród i każde państwo posiada własną historię i własne odmienne ideały. Zupełnie co innego, aniżeli Ameryka.

Spotkanie Stojadinowicza z przywódcą chorwackim Maczkiem na polowaniu dyplomatycznym w Dubrowie, miało na celu znalezienie sposobu porozumienia się wzajemnego dwu wrogich dla siebie dotychczas odłamów obywateli Jugosławii. Rozwiązanie tzw. zagadnienia chorwackiego, leży bowiem bardzo na sercu rządu w Belgradzie. Nie dano wprowadzić żadnego po tym oświadczenia urzędowego, ale pisma obszernie komentują echa rozmów, które do nich doszły. Zastanawiano się podobno szczególnie nad tajnymi wyborami do parlamentu i ogłoszeniem nowej ustawy prasowej, o co już długo walczyli chorwaci.

Minister Italijski Alfieri po powrocie z Paryża oświadczył, że podróż jego do Francji nie miała charakteru politycznego ani znaczenia dyplomatycznego. To jednak, że pobyt jego w Paryżu zbiegł się ze zwołaniem się pięciu organizacji literackich istniejących tam, napawa go nadzieją, że również i organizacje

intelektualne innych poszczególnych krajów zrozumieją nareszcie możliwość i potrzebę współpracy skutecznej na terenie międzynarodowym.

Niespodziewane przybycie holenderskiej pary książęcej do Krynicy, wywołało zainteresowanie szerszych sfer nie tylko samą miejscowością, ale też i Polską, o której, trzeba przyznać, ogół obywateli holenderskich niezbyt dokładne miał pojęcie. Dobrze im zrobi poznanie geografii naszego kraju i przypom-

nienie sobie naszych dziejów, nam zaś przysporzy innych chętnych gości, których przyjmimy z otwartymi rękami. A przy tej sposobności przypomni nam obowiązek staropolskiej gościnności, jako gospodarzy. Z tą różnicą, że unowocześnimy to co należy, aby gościom było dobrze. A to wpłynie niewątpliwie na zmniejszenie bezrobocia. Drogi, mosty, gmachy, wymagają wiele dbałości z naszej strony. Krajobraz i miejscowości klimatyczne nie ustępują napewno wielu zagranicznym, chodzi tylko o umiejętność pielęgnowania wartości.

Z DZIAŁALNOŚCI ZWIĄZKU PRAC. SAM. TERYT.

STWÓRZMY CENTRALĘ KOLEŻEŃSKICH KAS SAMOPOMOCY

(Artykuł dyskusyjny)

Poruszona przez kol. J. Gajowniczkę sprawa kasy samopomocy koleżeńskej przy Centrali związkowej, jest objęta programem bieżących prac Zarządu Centralnego Związku. Niemniej jednak, byłoby bardzo pożądane, ażeby w tej ważnej sprawie nastąpiła wymiana zdań w ogólnej dyskusji pomiędzy oddziałami powiatowymi Związku. Dla dyskusji w tej sprawie otwieramy łamy naszego piśma.

Red.

Od szeregu lat, wśród szerokich mas pracowników umysłowych rozważana była i jest w dalszym ciągu kwestia zabezpieczenia na czarną godzinę, kiedy przeciętny pracownik przestaje stać zarabiać i z pracy swej czerpać środki na utrzymanie siebie i swych najbliższych. Kwestia ta została częściowo rozwiązana przez wprowadzenie przymusu ubezpieczenia emerytalnego, jakkolwiek została w różnych dziedzinach pracy różnie unormowana.

Ale nie o to mi chodzi. Chodzi mi o kwestię oszczędności, wśród szerokich mas kolegów pracowników samorządowych, o uciulanie pewnej sumki kapitału, którą każdy z nas mógłby kiedyś rozporządzać w dowolny sposób, jak swoją własnością, czy to w postaci uruchomienia jakiegoś źródła dochodu, czy to kupna własnego domu itp.

Wyobrażam sobie, jak to przeciętny pracownik samorządowy, a w szczególności gminy wiejskiej, z tych czy innych powodów przestanie wykonywać swój zawód i wyjdzie ze swego środowiska; wówczas wszystkich przestanie interesować, nikt nie będzie się z nim liczył, nikogo nie będzie obchodził. Mamy na to wiele przykładów. Pozostaje nam wprowadzić emeryturę, która, niestety, w przekonaniu dzisiejszej olbrzymiej większości społeczeństwa, jest jakoby aktem darowizny, aktem dobroczynności publicznej. Nasuwa się przeto pytanie, czy teraz, mając w dodatku na utrzymaniu rodzinę, poza tym nie mając

żadnych innych źródeł dochodu, czy można z tej emerytury żyć, utrzymać się, dzieci kształcić itp. Dobrze, jeżeli ktoś ma obok emerytury jakieś inne dochody albo jakąś realność, lub wreszcie uśmiechnął mu się los na loterii — ale chyba takich kolegów nie wielu mamy w swoim gronie. Większość kolegów w moim mniemaniu, to zwykły proletariot, żyjący z dnia na dzień, biorąc pobory zaliczkami po 5—10 zł, co zdarza się bardzo często w gminach wiejskich.

W niektórych powiatach, bardziej przezorni koledzy przystąpili do koleżeńskich kas samopomocy.

Nie wchodząc w ocenę organizacji tych Kas, chciałbym poruszyć pewną słabą ich stronę, mianowicie rozdrabnianie oszczędności pracowniczych po lokalnych komunalnych kasach oszczędności, które w różnych warunkach, w różny sposób mogą być administrowane. Uważam, że my, koledzy, jakby członkowie jednej rodziny związkowej, rozsiani po ziemiach całej Rzeczypospolitej, winniśmy mieć jedną organizację i jedną centralną kasę samopomocy przy naszym Związku w Warszawie.

Nie wiem jak na tę sprawę zapatrują się koledzy w innych powiatach, jak nowopowstałe kasy prosperują, ile ich jest w całej Rzeczypospolitej i ilu kolegów do nich należy. Wiem tylko, że na jednym z zebrań oddziału Związku (wiosną 1936 r.) pracownicy samorządowi zgłosili akces do KKS., ale prawdopodobnie ci sami koledzy, którzy uchwalili zorganizować kasę, dotychczas jeszcze nie podpisali deklaracji.

Jeżeli tak jest, to przypuszczam, że stało się to przede wszystkim dlatego, iż świat pracy jest dziś naprawdę przeciążony wszelkiego rodzaju świadczeniami, co zresztą nie jest żadną tajemnicą. A jednak mimo wszystko, uważam, że akcję oszczędnościową wśród pracowni-

ków samorządowych można z powodzeniem przeprowadzić, trzeba tylko by odpowiedni ludzie ujęli sprawę w swe ręce.

Ze swej strony rzucam następujące myśli:

1) utworzyć przy Centralnym Zarządzie Związku w Warszawie fundusz oszczędności czy kasę samopomocy, o formie zbliżonej do funduszu wypłat pośmiertnych, ewentualnie uzupełnić w odpowiedni sposób odginięcie wypłat pośmiertnych, podwyższając składki miesięczne z 2 do 5, 10 zł lub wyżej, zależnie od stanu zamożności członka,

2) nie rozdrabniać oszczędności przez tworzenie lokalnych KKS., a tam gdzie te istnieją, pozostawić je nadal uznaniu członków-kolegów, ewentualnie zaproponować przyłączenie do centralnej kasy samopomocy przy Związku,

3) Centralny Zarząd Związku opracuje odpowiedni statut,

4) przystąpić bezzwłocznie do zreformowania dotychczasowego stanu.

Uważam, że Centralny Zarząd Związku, mając wpływ i autorytet na wszystkich kolegów pracowników, najlepiej tę sprawę postawi, ku ogólnemu zadowoleniu szerokich rzesz swoich członków.

Jako pierwszą wpłatę na proponowany fundusz czy też kasę oszczędności potrącam sobie i mojemu najbliższemu koledze po 5 zł, poczynając od 1 stycznia 1937 r., które będą przekazane do odpowiedniej naszej instytucji finansowej po jej zorganizowaniu.

Byłoby bardzo pożądane, ażeby w tej sprawie zechciał wypowiedzieć się szeroki ogół kolegów, albowiem nie ulega już dzisiaj wątpliwości, że wyżej zorganizowana instytucja finansowo-kredytowa jest bardzo potrzebna szerokiemu ogółowi pracowników samorządowych.

Józef Gajowniczek
pow. garwoliński.

Urlopy i wypoczynek

Projekty na rok 1937.

Artykuł dyskusyjny oraz ankieta. Do dyskusji zapraszamy wszystkich członków Związku.

Sprawa należytego wykorzystania urlopów wypoczynkowych jest na ogół niedoceniana. Należałoby sobie dokładnie uświadomić, że wypoczynek urlopowy potrzebny jest nie tylko dla zdrowia lecz i dla dobra samej pracy.

Należy się raz w roku oderwać od pracy, należy wyjechać z miejscowości swego stałego zamieszkania. Zapomnieć trzeba niejako o codziennych drobniactwach i kłopotach, by z nowymi siłami powrócić do pracy po urlopie.

Lecz nie łatwo jest czasami zdecydować się na wyjazd. Piętrzą się pozorne trudności w rodzaju: gdzie wyjechać? ile będzie kosztowało? czy warto tam właśnie pojechać itp.

Związek, doceniając znaczenie urlopów należycie wykorzystanych przychodzi z pomocą i pomaga w zorganizowaniu wyjazdów urlopowych dla kolegów i ich rodzin oraz osób poleconych przez kolegów.

Stałym takim punktem urlopowo-wypoczynkowym jest własny Dom Wypoczynkowy w Zakopanem.

W r. ub. zainicjowane zostały kolonie urlopowe, tzn. projektowane było urządzenie w różnych ośrodkach kraju kolonii dla kolegów i ich rodzin — mające na uwadze ładne i zdrowe okolice, możliwość urządzania stamtąd wycieczek, niedrogi dojazd i możliwie najtańszy pobyt. Akcja ta nie jest obliczona na zysk lecz wyłącznie jako samopomoc koleżeńska w dziedzinie urlopowej.

Chcąc zorientować się o liczbie kolegów pragnących wspólnie spędzić urlopy oraz o ich życzeniach z tej dziedziny — *podajemy pod uwagę kolegów poniższe projekty urlopowe, prosząc o ich uwagi:*

1. Pobyt w związkowym domu wypoczynkowym w Zakopanem.

2. Kolonia letnia górską w wojew. stanisławowskim — prawdopodobnie w powiecie nadworniańskim,

3. Kolonia letnia wołyńska w Krzemieńcu.

4. Kolonia morska — w miejscowości nad morzem.

5. Kolonia wileńska — w powiecie wileńsko-trockim lub w Druskienikach.

6. Pośredniczymy przy spędzaniu urlopów na zasadach wzajemności tzn. kolega przyjmuje do siebie na okres urlopowy — kolegę z innych stron kraju a następnie sam jedzie do niego i jego

miejscowości na urlop. (Góral nad morze. Wielkopolanin do Stanisławowszczyzny. Z nad morza na Wołyni itp.).

7. Proponujemy wycieczkę rowerami dookoła Polski.

8. Okręzną wycieczkę pociągiem po Polsce.

9. Wycieczkę zagranicę i na wystawę do Paryża.

Przy realizowaniu tych urlopowych zamierzeń — musimy oprzeć się na przypuszczalnych orientacyjnych cyfrach, byśmy mogli poczynić odpowiednie starania, skalkulować ceny i opracować szczegółowy plan.

Sądzymy, że koszt pobytu na koloniach nie będzie przekraczał zł 3.50 od osoby na dzień.

W tym celu prosimy wszystkich kolegów o nadesłanie nam nieobowiązujących ich — odpowiedzi na poniższy kwestionariusz urlopowy.

Kwestionariusz urlopowy.

Nazwisko, imię

adres: gm., poczta, powiat

stacja kolejowa

Mając zamiar należycie wykorzystać urlop wypoczynkowy pragnąłbym go spędzić:

1. Czy w związkowym domu wypoczynkowym w Zakopanem.

2. Na której kolonii letniej, organizowanej przez Związek:

a) w stanisławowskim,

b) w Krzemieńcu,

c) nad morzem,

d) w pow. wileńskim czy Druskienikach,

e) w jakich innych miejscowościach?

3. Przy spędzeniu urlopu na zasadach wzajemności przyjąłby do siebie kolegę z okolic

~~~~~

## Urząd Wojewódzki zaleca opracowanie list kolejności wyjazdu na Kurs

Na odbyłym w Nowogródku, w dniu 16 stycznia r. b. Zjeździe inspektorów i sekretarzy wydziałów powiatowych — referat o potrzebie zawodowego dokształcania pracowników samorządów oraz członków organów samorządowych — wygłosił p. Kaczyński, wojew. insp. związków samorządowych.

Przewodniczący Zjazdu p. naczelnik Celestyn Galasiewicz zagajając dyskusję w pięknych słowach podkreślił doniosłe znaczenie rozwoju wiedzy samorządo-

wyjechałbym do kolegi, pracującego w okolicach .....

4. Uczestniczyłbym w wycieczce rowerowej.

Rower posiadam .....

Jeżdżę dobrze .....

Czuję się na siłach i zdrowiu wziąć udział w wycieczce rowerowej .....

Chciałbym zwiedzić okolice (miasta) .....

5. Wziąłbym udział w okružnej wycieczce pociągiem po Polsce i pragnąłbym, by w trasie wycieczki uwzględnić miejscowości .....

6. W jakim czasie i jak długo trwający urlop otrzymuje kol.

7. Przez jaki czas pragnąłby kol. pozostać na której kolwiek kolonii letniej lub wycieczce.

8. Czy urlop może kolega otrzymać w zależności od ustalenia terminu kolonii lub wycieczki?

9. Czy w kolonii lub wycieczkach wezmą udział członkowie rodziny — kto, wiek, płeć — oraz inne osoby polecane przez kolegów.

10. Czy na konto kosztów wycieczki nie należałoby wpłacać rat miesięcznych do Związku, poczynawszy od lutego b. r.

Wszelkie życzenia i uwagi: .....

Zarządy oddziałów prosimy w tej kwestii o opinie a wszystkich kolegów o nadesłanie swych uwag, możliwie odwrotnie.

Kolegów, którzy zamierzają spędzić urlopy w miejscowościach leczniczo-uzdrowiskowych prosimy również podać nazwy tych miejscowości, byśmy mogli wystąpić o uzyskanie ulg w opłatach klimatycznych i innych. To jednak uzależnione jest od liczby samorządowców w danym uzdrowisku.

~~~~~

wej, a następnie reasumując dyskusję, w której zabierali głos liczni uczestnicy Zjazdu, zalecił utworzenie powiatowych funduszy na dokształcanie w pozostałych dwóch powiatach oraz polecił opracowanie we wszystkich powiatach list kolejności wyjazdu na kurs pracowników samorządów. P. naczelnik nadmienił przy tym, że należy na Kurs wysyłać pracowników najlepszych, których wartości intelektualne i zawodowe, pozwalają oczekiwać od nich dłuższej i pożytecznej pracy w samorządzie.

Projekty ustaw pracowniczych odesłane do komisji administracyjno-samorządowej

W dniu 27 stycznia r. b. na plenum sesji sejmowej miały być rozpatrywane projekty ustaw o służbie w samorządzie, odpowiedzialności służbowej oraz uposażeniach pracowników samorządu terytorialnego.

Przy odpowiednim punkcie obrad p. Premier gen. Sławoj-Składkowski zabierał głos i oświadczył:

„Wysoka Izbo! Ponieważ projekty te od 10 miesięcy nie były rozpatrywane na Komisji, a w międzyczasie wpłynęło przeszło 50 poprawek ze strony panów posłów, jak również szereg postulatów od ciał samorządowych i pracowników samorządowych — postulatów, które moim zdaniem należałoby uwzględnić — ponieważ dalej w ostatnich dniach otrzymałem wiele depesz i petycji, które są utrzymane w tonie rzeczowym i nieraz zawierają propozycje nadające się do uwzględnienia, przeto stawiam wniosek i proszę Izbę, aby zechciała go poprzeć o odesłanie tych projektów ustaw z powrotem do Komisji“.

Przemówienie i wniosek p. Premiera Izba przyjęła hucznymi oklaskami, wobec czego projekty ustaw pracowniczych odesłane zostały z powrotem do komisji administracyjno-samorządowej.

Wiadomość o przekazaniu komisji administracyjno-samorządowej projektów ustawodawczych do ponownego opracowania przyjęta została przez ogół pracowników samorządowych z wielkim zadowoleniem. Jeszcze bowiem na początku grudnia ub. r. poseł A. Pacholczyk zgłosił wniosek, ażeby przewodniczący komisji administracyjno-samorządowej porozumiał się z p. marszałkiem Sejmu w sprawie ponownego przedyskutowania przez komisję, trzech, uchwalonych przez komisję w czasie ubiegłej sesji sejmowej, projektów ustaw: o służbie, o odpowiedzialności i o uposażeniu w samorządzie.

Słuszność wniosku posła Pacholczyka i jego motywów znalazła potwierdzenie w wystąpieniu p. Premiera i jednogłośnej decyzji, która w tej sprawie powzięta została przez Sejm.

Ogół pracowników samorządowych żywi nadzieję, że słuszne ich postulaty zostaną uwzględnione w projektach ustawodawczych przy ponownym ich opracowywaniu przez komisję administracyjno-samorządową. Nasuwa się jednak wątpliwość, czy Sejm zdąży na obecnej swej sesji projekty te uchwalić.

Brzeska, Nawalny z Bochni, Majchrowicz z Chrzanowa, Drozd z Dąbrowy, Zajac z Jasła, Okoński z Gorlic, Tsodam z Krakowa, Lipiński z Limanowej, Dybek z Mielca, Bergel z Myślenic, Jarosz z Nowego Sącza, Berezowski z Nowego Targu, Sekunda z Ropczyc, Miszewski z Tarnowa, Zarazik z Wadowic i Stawowczyk z Żywca.

Pan wojewoda w czasie konferencji podkreślił rolę pracownika samorządowego, przypominając, że pracownik samorządowy winien być przyjaacielem ludności a dopiero później czynnikiem urzędowym. Stosunek pracownika samorządowego winien być rzeczowy, lecz jednocześnie serdeczny. Pracownik winien znaleźć zadowolenie osobiste w pracy zawodowej i stać się wzorem urzędnika-obywatela.

Pan wicewojewoda dr Małaszyński w zagajającym przemówieniu przypomniał o sumienności w pracy — a pan naczelnik Osiecki apelował o grzeczność w urzędowaniu, o zdobycie zaufania u ludności.

W ciągu dwóch pracowitych dni trwania konferencji przedyskutowano wiele zasadniczych zagadnień i wyjaśniono szereg wątpliwości.

Wojewódzkie konferencje inspektorów zwoływane przez urzędy wojewódzkie mają dla pracy terenowej w województwie duże znaczenie. Z jednej strony bowiem osiąga się jednolitość działania w powiatach — z drugiej znowu strony inspektorzy mają możliwość bezpośredniego zetknięcia się z czynnikami wojewódzkimi a więc mają możliwość wypowiedzenia swych terenowych bolączek i usłyszenia życzeń i poleceń.

WOJEWÓDZKIE KONFERENCJE INSPEKTORÓW SAMORZĄDU GMINNEGO w Krakowie, Białymstoku i Nowogrodku

W pierwszych dniach stycznia r. b. odbyła się w Krakowie dwudniowa konferencja inspektorów samorządu gminnego z powiatów wojew. krakowskiego zwołana przez urząd wojewódzki.

Konferencję przewodniczył p. wojewoda M. Gnoiński bądź też p. wicewojewoda dr P. Małaszyński. Obrady prowadził p. naczelnik L. Osiecki.

Z ramienia Min. Spraw Wewn. obecny był p. inspektor Bogatkowski. Z gości obecni byli naczelnik wydziału samorządowego województwa stanisławowskiego p. Typiak, przedstawiciel Związku Rewizyjnego p. insp. Gliszczynski, przedstawiciel Związku Powiatów mgr Smolec, Zw. Gmin p. prezes Polakiewicz i przedstawiciele Zw. Prac. Sam. Teryt. pp. Krasowski i Żółkoś.

Porządek obrad przewidywał kilka źródłowych i wyczerpujących referatów:

O nadzorze nad gminami — p. naczelnik Osieckiego.

O współpracy inspekcyjnej — p. insp. starostw dr Witteka.

O pracy inspektora sam. gm. — p. insp. wojew. Andruszkiewicza.

O oddłużeniu związków samorządowych — p. mgr Przetockiego.

Na temat spraw budowlanych mówił dr Bajbor.

Świadczenia szarwarkowe zreferował p. naczelnik inż. Praczyński.

O opiece społecznej — p. radca Bandrowski.

Nadzór nad rzeźniami i targowicami — p. dr Smoleński.

O akcji letniskowej i turystycznej — p. mgr Smolec.

Sprawozdania z prac powiatowych składali inspektorzy samorządu gminnego: Sukniewicz z Białej, Tryczyński z

Dnia 13 stycznia r. b. odbyła się jednodniowa konferencja inspektorów samorządu gminnego z terenu wojew. białostockiego w Białymstoku.

W dniu 16 stycznia r. b. podobna konferencja odbyła się w Nowogrodku.

Na wojewódzkiej konferencji w Nowogrodku obecni byli oprócz inspektorów samorządu gminnego — i sekretarze wydziałów powiatowych z terenu województwa. Konferencję przewodniczył p. wicewojewoda M. Sochański, a prowadził obrady p. naczelnik C. Gałasiewicz.

Na czoło konferencji nowogrodzkiej wysunięta została sprawa dokształcania pracowników samorządowych we wszystkich możliwych formach.

W konferencji tej wzięli również udział przedstawiciele Związku Prac. Samorządu Terytorialnego.

Ilość bibliotek gm. bezustannie wzrasta

Powiat radomski

Zarząd oddziału radomskiego rozesłał do wszystkich sekretarzy gminnych komunikat Nr 1 z dnia 5.I.1937 r., w którym nawołuje ich do podjęcia inicjatywy utworzenia gminnych bibliotek. W komunikacie m. in. czytamy:

„... Niema innej drogi do podniesienia intelektu ludności wiejskiej, jak tylko przez dobrą książkę. W imię dobra społecznego, koledzy winni natychmiast przystąpić do uświadomienia zarządów i radnych gminnych o potrzebie bibliotek...

Zaznaczyć należy, że na terenie naszego powiatu są zorganizowane biblioteki gminne w Błotnicy i Białobrzegach. Biblioteka w Błotnicy liczy ok. 1.500 tomów oprawnych w 10 kompletach, a biblioteka w Białobrzegach ok. 1.000 tomów w 6 kompletach ruchomych, wysyłanych do poszczególnych gromad“.

Rada gminna, gm. Lipsk, pow. augustowskiego, uchwaliła w dniu 11 listopada 1936 r. założenie gminnej biblioteki im. Marszałka Józefa Piłsudskiego wyznaczając termin jej otwarcia na dzień 19 marca r. b.

Uchwałę o utworzeniu gminnej biblioteki powzięła w dniu 17 grudnia 1936 r. Rada gminy Plissa, pow. dziśnieńskiego.

Podobna uchwała zapadła na posiedzeniu Rady gminnej gm. Norzyckiej, pow. postawskiego.

Znamienna uchwała zapadła na posiedzeniu Rady gminnej, gm. Będków, pow. brzezińskiego. Rada ta uchwaliła w dniu 3.5.1936 r. założyć spółdzielczo-gminną bibliotekę publiczną im. Wielkiego Marszałka.

Na potrzeby biblioteki będzie gmina stałe przeznaczala pewne subwencje, a spółdzielnie część swych co rocznych zysków.

Na zapoczątkowanie biblioteki Rada gminna, będąc skrepowana zadłużeniem gminy, uchwaliła skromną sumę zł 80, Kasa Stefczyka zł 25 i Spółdzielnia Spożywców w Będkowie zł 90.

Za posiadane z tego tytułu fundusze nabyte zostały książki z zakresu rolni-

ctwa i spółdzielczości, a następnie z terenu gminy od społeczeństwa zebrano książki o treści beletrystycznej. Obecnie biblioteka rozporządza już 100 książkami, które znajdują się w terenie.

Dnia 13 stycznia r. b. Kółka Rolnicze gminy Będków zorganizowane w Związku Sąsiedzkim Kółek Rolniczych podjęły jednomyślną uchwałę przekazania ze swych funduszy zł 350, znajdujących się na rachunku wkładów w Kasie Stefczyka, na kupno książek do zorganizowanej biblioteki Spółdzielczo - Gminnej, pragnąc w ten sposób przyspieszyć upowszechnienie książki na wsi.

Zgodna współpraca na tym polu istniejących na terenie gminy 4 spółdzielni i zorganizowanych Kółek Rolniczych z samorządem gminnym przyczyni się do szybkiego rozwoju biblioteki i do zrealizowania zamierzonego przez Zarząd gminy i Komisję Biblioteczną — planu stworzenia we własnym zakresie kompletów ruchomych dla wszystkich gromad.

Podobna współpraca na terenie gminy Będków, zapoczątkowana na odcinku bibliotecznym może również na innych odcinkach wiejskiego życia społecznego dać niemniej piękne rezultaty.

Upowszechnienie książki na wsi szybko postępuje naprzód na terenie powiatu mińskiego - mazowieckiego. Biblioteka gminy Jakubów posiada już 5 kompletów wysyłanych do gromad. Ogólna ilość kompletów ruchomych wysyłanych przez gminne biblioteki do gromad dochodzi do 50. Akcja tworzenia kompletów zostanie przyspieszona z chwilą rozpoczęcia nowego okresu budżetowego, gdyż dopiero po 1 kwietnia r. b. rozpocznie się zakupywanie książek z kredytów przewidzianych na r. 1937/38.

Centralny Zarząd Związku prosi Zarządy gmin wiejskich oraz kol. sekretarzy i bibliotekarzy gminnych bibliotek o powiadomienie o każdym wypadku powzięcia uchwały o utworzeniu biblioteki, wzgl. o jej otwarciu oraz prosi o nadsyłanie sprawozdań z działalności bibliotek za r. 1936.

J. K.

Zamiast Kursu Administracji Samorządowej przy W.W.P.

odbęda się dwa kursy zorganizowane przez Instytut Komunalny.

Na liczne zapytania napływające do Centralnego Zarządu Związku w sprawie Kursu Admin. Samorz. istniejącego przy Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie komunikujemy:

obecnie odbywający się XX Kurs jest ostatnim kursem istniejącym przy Wolnej Wszechnicy.

Dokształcanie pracowników samorządowych objął Instytut Komunalny. Instytut uruchamia dwa kursy w dniu 22 lutego r. b.

Na kurs 5-miesięczny będą przyjmowani sekretarze gmin i miast oraz inni pracownicy posiadający wykształce-

nie w zakresie 6 klas szkoły średniej dawnego typu.

Na kurs 3-miesięczny inni pracownicy samorządowi, posiadający wykształcenie w zakresie szkoły powszechnej.

Podanie o przyjęcie na kursy należy składać jak najprędzej, ażeby nienarażać się na odmowę przyjęcia z powodu przepełnienia kompletu. Składający podania powinni jednocześnie poczynić starania o uzyskanie delegacji na Kurs, zwracając się w tej sprawie o pomoc do kol. kol. prezesów oddziałów i inspektorów samorządu gminnego.

Zarządy oddziałów powinny dołożyć starań, ażeby na Kursy wyjechało z powiatu co najmniej 2 pracowników.

Przesunięcie terminu rozpoczęcia Kursów

Dowiadujemy się, że organizowane przez Instytut Komunalny dwa kursy: 3 miesięczny dla pracowników administracji gminnej i

5-miesięczny dla sekretarzy gminnych i sekretarzy zarządów mniejszych miast względnie kandydatów na te stanowisko rozpoczną się dnia 22 lutego r. b.

Podania o przyjęcie na Kurs, należy przysyłać w terminie najpóźniej do dnia 5 lutego r. b.

O przyjęciu na kurs będą wysyłane indywidualne powiadomienia

Inspektorzy przeciwni Sekcji przy Związku Gmin Wiejskich

Odbyły się ostatnio wojewódzkie konferencje inspektorów samorządu gminnego wojew. białostockiego, nowogrodzkiego i warszawskiego.

Przy tej sposobności zabiegano o utworzenie wojewódzkich sekcji inspektorów samorządu gminnego przy Związku Gmin Wiejskich.

Mimo jednak usilnych starań sekcje nie zostały założone ani w Białymstoku ani w Nowogrodzku, ani też w Warszawie.

Koledzy inspektorzy oświadczyli, że rodziny ich związek daje im możliwości wszechstronnej pracy samorządowej i społecznej oraz, że współpraca z gminą jest ich najważniejszym obowiązkiem służbowym i celem pracy społecznej.

Wszelkie przeto poczynania, mające na celu dobro gminy — znajdują całkowite ich poparcie i żywą współpracę.

Złe się dzieje w pow. opoczyńskim

Do Związku Zaw. Pracowników Samorządu Terytorialnego w Warszawie dochodzą wiadomości z pow. opoczyńskiego o naprężonej sytuacji jaka panuje tam wśród urzędników samorz.

Przyczyną tej atmosfery zdenerwowania i niepokoju jest miejscowy p. starosta, który do wszelkich spraw pracowniczych odnosi się nieżyczliwie, zaś urzędników traktuje w sposób lekceważący i obrażający ich godność.

Zarząd Centralny Z. Z. P. S. T. sprawą tą bliżej się zainteresował, bada w tej chwili jej całokształt i zamierza zainteresować nią odpowiednie czynniki.

Współpraca z nauczycielstwem Bielsk Podl.

Zarządy oddziałów Związku Nauczycielstwa Polskiego i Związku Pracown. Samorz. Teryt. pow. bielsko-podlaskiego, wystosowały wspólną odezwę do ogółu nauczycielstwa i pracowników samorządowych na terenie powiatu.

W odezwie tej Zarządy powiatowe obydwu Związków powiadomiły swych członków o nawiązaniu ścisłego kontaktu organizacyjnego oraz wezwały wszystkich pracowników samorządowych i nauczycieli do zgodnej i przyjaźnielskiej współpracy zarówno na terenie samorządu jak i szkolnictwa.

Z organizacyjno-wyjazdowych wrażeń

„Krakowiacy i Górale“.

Tej stałej mojej rubryce z marginesu wrażeń, która przysporzyła mi wielu przyjaciół i kilku wrogów — dałbym dzisiaj tytuł popularnej sztuki teatralnej „Krakowiacy i Górale“. Jako, że wrażenia te odbierałem na konferencji inspektorów województwa krakowskiego, a więc wśród górali i krakowiaków.

W artykule sprawozdawczym, zamieszczonym na innym miejscu, ujęty został przebieg obrad — tutaj pozostał odciniek do mojego, dowolnego oczywiście i osobistego wypełnienia.

Jeśli więc żądał by ktoś ode mnie ogólnej charakterystyki takiej konferencji, w krótkich słowach, ująłbym ją tak: Szczerość i naturalność była tłem konferencji.

Zyczliwość i bezpośredniość tchnęła od p. wojewody M. Gnoińskiego.

Spokój wiał od p. wicewojewody dr P. Małaszyńskiego.

Wzorować się trzeba i można na grzeczności i uprzejmości p. naczelnika L. Osieckiego.

Koleżeński nastrój wprowadzał p. inspektor wojew. R. Andruszkiewicz.

Poszczególne referaty były fachowo i wyczerpująco ujęte przez p. referentów — a wszystkie z odczuciem terenu, jego potrzeb i rozwiązywań. Podkreślałem to szczególnie, gdyż często słyszy się urzędowe referaty, nie mające życiowego odpowiednika.

Koledzy inspektorzy, wszyscy razem i w pojedynkę, nastawieni są na aktywną pracę i raczej zapaleni w niej — niż bierni. Co zresztą z dziedziny oceny ich pracy powiedziano — pozostanie wewnętrzna tajemnica. Czasem jednak bywa, że ażeby pochwalić kogoś jutro, trzeba mu lekko przygadać dzisiaj.

Lecz teraz z innego resortu, np. podatkowego.

W pewnej miejscowości sielsko-anielskiej jest plebania i mająteczek do niej należący. Na plebanii mieszka miejscowy, czyli tamtejszy ksiądz — a tuż obok jego gospodyni. Ksiądz uparczywie nie płaci podatków. Doszło wreszcie do tego, że mimo pełnego szacunku wszystkich tam (i mojego też) do księdza — wystawiono na licytację jego meble, za te właśnie zaległe od długich lat podatki. Wywieziono meble na rynek, ogłoszono wszem o tym — no i meble zakupiła z licytacji gospodyni księdza, za „bezcen“, gdyż któżby inny odważył się je kupić. W parę godzin później meble znalazły się na plebanii — w tym samym miejscu, gdzie się znajdowały przed licytacją. Podatek niezapłacony. Meble są tam, gdzie były. Licytacja odbyła się też. Z punktu obywatelskiego sprawa nie potrzebuje żadnych komentarzy.

Albo z opieki społecznej. Jest bieda. O tym wszyscy wiedzą i bieda nie może

być powodem do wstydu. Lecz po „opiekę“ zgłasza się obywatel, którym np. niedawno opiekowało się „Towarzystwo od więźniów“. Jest nawet takie. W samorządowej opiece otrzymuje ów obywatel kawał słoniny. Jest niezadowolony on — i inni zazdrośni też. W wyniku tego piszą na wszystkie strony świata o swej krzywdzie społecznej, sprawiając wielu ludziom i urzędowi dużo kłopotu — bez przyczyny i racji.

W ogóle jakoś obe nie panuje w Krakowszczyźnie epidemia... anonimów. Piśmą ludziska źle, bo rzadko dobrej, woli — i przesyłają owe „widzimisie“ ujęte w formie żalów, podejrzeń i posądzeń — najczęściej urojonych — zazwyczaj od Kancelarii Cywilnej — poprzez wszystkie ministerstwa. Jest to jakaś odmiana społecznej choroby.

Jednak w „opiece społecznej“ trzeba mieć „żołnierskie serce, czule właśnie na niedolę i biedę“. Takie słowa padły z ust gospodarza województwa. Przypominam tu sobie słowa krajana-wynalazcy Łukasiewicza, któremu pomnik w Krośnie wystawiono, że „lepiej pomóc 99 wydrwigroszom, niż nie poratować jednego naprawdę potrzebującego“. Może w tym jest trochę serdecznej przesady. Nie mniej przeto na takiej właśnie płaszczyźnie trzeba byłoby opiekę społeczną postawić i ujmować.

Innych kwiatków można byłoby wyłowić wiele, lecz to za inny raz. Wspomnę jeszcze o „pamiętnikach“ inspektorów. Rewelacja wprost. O geniuszach podatkowych, umiających nie płacić podatków od powstania państwa. O majątkach bezpańskich, gdy idzie o obywatelskie świadczenia. O poprawie w tej dziedzinie, gdy klejnoty magnackie idą przymusowo do Skarbu Państwa za podatki. O sprzecznych opiniach..., o pojęciu, terminie i użytku słowa prokurator, przewijającym się tak często na konferencji. Wiele.

Wrócić chcę jednak do referatów konferencyjnych.

Nowością pewną i wypoczynkowym odprężeniem był referat letniskowy. Był taki przez samo zagadnienie — jak i przez formę ujęcia i sposób wygłoszenia. Referent mgr Smolec beztrosko wprowadził wszystkich od codziennych trudów i zmęczenia konferencyjnego. Ponieważ uczynił to zrecznie — nikt się nawet nie spostrzegł, jak odetchnął i poszybował w letniskowe okolice.

Wrażenia nie były by kompletne, gdybym nie wtrącił czegoś o koleżeńskości i Związku. To zresztą jest obowiązkiem moim — lecz jednocześnie daje mi większą swobodę słowa.

Oczywiście, że sprawy koleżeńsko-organizacyjne nie dotyczą już samej konferencji — a są poza nią. Na tych więc końcowych obradach — samopoczucie moje dalekie było od dobrego. Pocięsza-

łem się, że właśnie nie ja, a inspektorzy znaleźli się między młotem a kowadłem. Nie wiedzieli, czy będą mogli pospacerować po kochanych ulicach Krakowa, czy nie wepchnie ich jakaś niezbadana siła do jaskini legendarnego smoka. Być może zrozumiałem, wyjaśniam, że słowa powyższe dotyczą pewnej sekcji.

Z jednej strony — na co i po co sekcja — z drugiej nieznany straszny mit jamy wawelskiej. Rozumiałem ich zresztą. Cieszyłbym się, gdyby i oni zechcieli wejść w moje wówczas samopoczucie, gdy ja, jako ich przedstawiciel, rozmawiałem z nimi w imię ich zespołu... Jakaś walka z wiatrakami holenderskimi. Jeśli więc wpadliśmy na Holandię — to w powiecie kochanego inspektora Jarosza — przebywa obecnie holenderski Dom Panujący.

Jeśli już wziąłem na ząb kol. Jarosza (on nie weźmie mi tego za złe, przewidywał nawet, wie, że przypadliśmy sobie do „gustu“) — to sądziłem przed paru miesiącami, że „bruderschaft“ nie wiele osób z nim „uzgodniło“ — a między innymi i ja. Tymczasem zorientowałem się, że ze świecą trzeba w Krakowie szukać człowieka, którego by on nie „tykał“. Nie znaleźliśmy takiego u przepelnionego Hawelki — a nawet „fialki krakowski“ wiozący nas do „Franiunia“ — był pełen uszanowania, lecz na „ty“.

Założę się, że Jarosz wychyli „bruderschaft“ z tymi wysokimi osobami z Holandii, przebywającymi w Krynicy.

Głośno jest w całej Polsce o „twórcowni“ mistrza Sz. w Krakowie. Wstąpiłem tam, by natchnąć się jakimś przebojowym symbolem koleżeństwa i zgody. Warunki, by takie symboliczne dzieło stworzyć, mam, gdyż jak wiadomo, mistrz Sz. do swej artystycznej twórcowni przyjmuje ludzi nie-cienkich i niewysokich. Właśnie ja jestem takiej konstrukcji — jaka według Staszka z nad Warty — daje rękomię talentu. Ci, którzy mnie nie znają, wiedzą już jak wyglądam. Według siebie nie za dobrze, lecz i nie za źle. Lecz to — tu — ważne nie jest. Koledzy inspektorzy krakowiacy i górale stwierdzili stanowczo, że we wspólnym wzorowym i silnym koleżeństwie i jedności związkowej pozostaną. O symbol więc związkowy nie obojętniam się.

Terminowo musiałem być gdzieś indziej. Dlatego z Krakowa uciekałem samolotem. W tej niecodziennej jeszcze jeździe zapomniałem o wielu rzeczach i sprawach. Nie zapomniałem jednak o kol. Smolcu i letniskach — oraz o Jaroszu i historyjce z Jamy Michalika o pskach...

Nie miałem ochoty zakończyć tej podróży tzn. nie chciałem wracać na ziemię. Jeśli jednak wysiadłem na lotnisku, to tylko dlatego, że jeden z pasażerów dukał w nosie, a ja tego bardzo nie lubię.

J. Z.

Z PRACY ODDZIAŁU STAROGARDZKIEGO

Dnia 9 stycznia r. b. odbyło się walne zgromadzenie starogardzkiego oddz. Związku, przy udziale 22 członków.

Prezes oddziału kol. Kowalkowski złożył sprawozdanie z działalności oddziału za okres 18 miesięcy swego istnienia, podkreślając wzrost liczby członków z 14 do 33.

Prace oddziału szły w kierunku pracy nad zaopiniowaniem czterech projektów ustaw o pracownikach samorządowych, wniesionych do Sejmu i nad opracowaniem odpowiednich rezolucyj i wniosków, oraz branie udziału w zjazdach i konferencjach, poświęconych tym sprawom.

Poza tym oddział pracował nad:

a) dokształcaniem swych członków przez wygłoszenie szeregu wykładów i odczytów oraz zwiedzanie urządzeń i zakładów samorządowych,

b) pielegnowaniem życia towarzyskiego przez urządzenie kilku wycieczek i jednego wieczorku koleżeńkiego i

c) zorganizowaniem samopomocy koleżeńkiej przez założenie odpowiedniego własnego funduszu.

Kol. Biodrowski podał do wiadomości, że w ciągu okresu sprawozdawczego

odbyto 10 zebrań, ogłoszono 6 referatów i urządzono 4 imprezy.

Skarbnik oddziału kol. Adamski, złożył sprawozdanie kasowe za 1936 r.

Dochody ze składek wynosiły zł 923, z innych źródeł 395,49 zł, czyli razem 1.318,49 zł. Wydatkował natomiast na: 1) zebrane składki na rzecz Zarządu Centralnego 260,35 zł, 2) na potrzeby oddziału 216,71 zł, 3) na różne cele społeczne (pomoc zimową, FON itp.) zł 411, czyli razem 888,06 zł. Z pozostałej sumy przeznaczono na fundusz stypendialny 120 zł i na fundusz obrotowy 310,43 zł.

Kol. Rocławski w imieniu Kom. Rewizyjnej zgłosił wniosek o udzielenie Zarządowi absolutorium.

Nowy Zarząd wybrano w składzie kol. Kowalkowski — prezes (ponownie), Kwiczor — wiceprezes, Kowalik — sekretarz i Adamski — skarbnik, kol. Biodrowskiego na zast. sekretarza.

Następnie wybrano Komisję Rewizyjną z kol. Rocławskim na czele i Sąd Koleżeński z kol. insp. Żalikiem jako przewodniczącym.

Budżet oddziału na r. 1937 uchwalono w wysokości 1.500 zł dochodów i tyleż wydatków.

Następstwem niedokładnego wypełnienia przekazu wpłaty otrzymane kwoty dopiero po nadesłaniu dodatkowego wyjaśnienia od wpłacającego, mogą być zaksięgowane na rachunkach poszczególnych członków, którzy w międzyczasie narażeni są z tego powodu na stałe otrzymywanie upomnień o zapłaceniu składek.

Winę w tym wypadku ponoszą kole-dzy dokonywujący wpłat składek, którzy zaniedbują odnotowania na odwrocie blankietu za kogo i w jakiej wysokości kwota została przekazana.

Prosimy przeto kolegów sekretarzy gmin, rachmistrzów wydziałów powiatowych i skarbników oddziałów, ażeby przy wpłacie wypełniali szczegółowo odwrotną stronę przekazów PKO. Zaznaczamy, że ten drobny wysiłek konieczny jest dla dobra kolegów i organizacji, gdyż zaoszczędzi jej w ten sposób wiele czasu i zapobiegnie zbędnej pisaninie i kosztów korespondencji.

Prosimy powiadamiać Centralny Zarząd Związku o:

- 1) każdorazowej zmianie zatrudnienia,
- 2) przejściu na emeryturę,
- 3) powołaniu do wojska,
- 4) pozbawieniu pracy, podając datę, od której zmiana nastąpiła, a to celem dokonania odpowiednich adnotacji w kartotece. Każdy członek Związku posiada indywidualną kartę, gdzie odnotowywane są wpłacone przez niego składki oraz uwidoczniane zmiany w stosunku służbowym. Wspomniane ściśle informacje ułatwią orientację przy wysyłaniu napomnień, obliczaniu składek, przyjmowaniu członków itp. czynnościach kancelaryjnych.

Roczne powiatowe zebrania sprawozdawcze

Centralny Zarząd wysłał w dniu 27 stycznia r. b. do Zarządów oddziałów okólnik Nr 1 w sprawie zwołania powiatowych zebrań sprawozdawczych.

Do okólnika dołączono druki:

- 1) budżetów,
- 2) sprawozdań z działalności oddziału za r. 1936,
- 3) protokołu rewizji dla oddziałowej Komisji Rewizyjnej, zalecając jednocześnie przygotowanie się do odbycia zebrań powiatowych.

Zarządy oddziałów powinny przed zebraniem opracować budżety, sprawozdania oraz zaprosić oddziałowe Komisje Rewizyjne do dokonania rewizji gospodarki i opracowanie wniosków na walne zebranie.

Kalendarz-informator na rok 1937

Centralny Zarząd Związku wysłał już kalendarz-informator wszystkim tym Zarządom oddziałów, które nadesłały za-potrzebowanie.

Oddziały, które dotychczas nie nadesłały jeszcze zapotrzebowania na potrzebną ilość kalendarzy, otrzymają je z opóźnieniem.

NADZÓR WETERYNARYJNY

w świetle obowiązujących przepisów

W celu uczynienia zadość potrzebie dostarczenia źródeł informacyjnych i wskazówek z dziedziny nadzoru weterynaryjnego do użytku codziennego Zarządów gminnych, organów nadzoru oraz rolników i hodowców wydana została nakładem Związku Zaw. Pracowników Samorządu Terytorialnego broszura pt.

„Nadzór weterynaryjny w świetle obowiązujących przepisów“.

Broszura powyższa zawiera informacje w ramach przepisów, ujęte w 12 częściach, a mianowicie:

w cz. I — o nadzorze weterynaryjnym w ogólności,

w cz. II — o zwalczaniu zaraźliwych chorób zwierzęcych,

w cz. III — o badaniu zwierząt rzeźnych i mięsa,

w cz. IV — o świadectwach miejsca pochodzenia zwierząt,

w cz. V — o nadzorze nad hodowlą bydła trzody i owiec,

w cz. VI — o nadzorze nad hodowlą koni,

w cz. VII — o zarobkowym leczeniu i trzebieniu zwierząt,

w cz. VIII — o ochronie zwierząt,

w cz. IX — o zawodowym kuciu koni,

w cz. X — zestawienie czynności ciążących na Zarządach gminnych,

w cz. XI — wykaz ważniejszych ustaw i rozporządzeń,

w cz. XII — wzory pism, zaświadczeń urzędowych itp.

Broszura zawiera 61 stron druku w prawie skoroszytowej. Cena 1 egz. bez kosztów przesyłki wynosi zł 1.50.

Przy zamówieniu ponad 10 egz. kosztów przesyłki nie doliczamy. Zamówienia uskuteczniamy: 1) po wpłaceniu do PKO na konto Nr 4601 kwoty zł 1.80 (zł 1.50 za książkę i 30 gr koszty przesyłki) lub 2) za pobraniem pocztowym zł 2.50 (zł 1.50 za książkę i zł 1 — na koszty przesyłki).

KOMUNIKATY

Wiele zarządów gmin, kas wydziałów powiatowych czy też Zarządów oddziałów, wpłacając potrącone członkom Związku składki, nie wyszczególniają za kogo i w jakiej wysokości składki są przekazywane, mimo, że blankiety nadawcze PKO. przystosowane są do tego celu (rubryki na odwrotnej stronie).

Ponieważ każdy członek Związku posiada w kartotece Centrali indywidualną kartę, więc brak danych utrudnia na-

leżyte księgowanie składek na kontach poszczególnych kolegów.

Kwoty wpłacone bez zaznaczenia tytułu wpłaty, księgowane są na rachunku sum przejściowych. W chwili obecnej na rachunku tym figuruje kilkaset wpłat na dość znaczną sumę i mimo wielokrotnych pism Centralnego Zarządu do poszczególnych gmin, wydziałów powiatowych, czy też oddziałów Związku, pisma te pozostają bez odpowiedzi.

SKŁADKA CZŁONKOWSKA.

Wysokość, sposób potrącania i wpłacania.

Centralny Zarząd Związku Pracowników Samorządu Terytorialnego przypomina, że poczynając od 1 stycznia 1937 obowiązują członków Związku składka członkowska w wysokości 1% miesięcznego uposażenia. Składka inwestycyjna została zniesiona. Członkowie pobierający uposażenie poniżej zł 100 — płacą 1 zł miesięcznie. Składka na Fundusz Pośmiertny obowiązuje nadal w dotychczasowej wysokości 2 zł miesięcznie. —

Składki należy potrącać przy wypłacie poborów.

Zdarzają się wypadki, że składkę członkowską przekazują poszczególne gminy w wysokości 1 zł zamiast 1% poborów. W celu uniknięcia nagromadzenia się zaległości należy niezwłocznie wyrównać różnicę i poczynając od 1 lutego składkę przekazywać w wysokości obowiązującej.

Przy przekazywaniu należności należy każdorazowo wyszczególnić na odwrotnej stronie blankietu P.K.O. przeznaczenie wpłaconej kwoty, tj. jakie sumy składek, za kogo i za jaki czas zostały tym przekazem wpłacone.

Budżety oddziałów na 1937 r.

Wszystkie oddziały powiatowe powinny posiadać budżety. Preliminarze budżetów opracowują Zarządy oddziałów na kolegialnych posiedzeniach, a uchwalają je zebrania powiatowe.

W celu ułatwienia opracowania budżetów, Centralny Zarząd wysłał do Zarządów oddziałów (bezpłatnie) po 2 drukarki budżetów, z których jeden pozostanie w oddziale, a drugi, zawierający odpis, należy przesłać do Centralnego Zarządu.

Z DZIAŁALNOŚCI ZW. STOW. PRAC. SAM. WOJ.

Ze Związku Stowarzyszeń Prac. Sam. Wojew.

Wydział Wykonawczy Zarządu Związku

W dniach 7 i 12 stycznia r. b. odbyły się posiedzenia Wydz. Wyk. Zarządu Związku z udziałem przedstawicieli miejscowych organizacji pracowników samorządu terytorialnego kol. prezesów: Gaertnera, Kawy i A. Małeckiego. Posiedzenia te, którym przewodniczył prezes Związku kol. B. Bederski, poświęcone były omówieniu spraw, związanych ze zjazdem przedstawicieli pracowników samorządowych zachodnich wojew., odbytym w dniu 10 stycznia r. b. w Poznaniu.

W szczególności na ostatnim posiedzeniu ustalono pomiędzy innymi sposób zu-

żytkowania rezolucyj, uchwalonych na jeździe.

Osobiste

Skarbnik Związku i prezes Stowarzyszenia Urzędników Poznańskiego Samorządu Wojewódzkiego kol. Antoni Małecki przesunięty został uchwałą sejmiku wojewódzkiego, zatwierdzoną przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych z VII do VI grupy uposażenia za wybitne zasługi na polu pracy samorządowej.

W związku z tym przesunięciem przyszedł wymienionemu wydział wojewódzki na posiedzeniu w dniu 13 stycznia 1937 r. tytuł „radcy rachunkowości”.

Z okazji tego wyróżnienia składamy koledze Małeckiemu na tej drodze serdeczne życzenia.

który z towarzyszeniem orkiestry pod przewodnictwem dr. Galona wykonał „Transcamus”, „Wśród nocnej ciszy”, „Lulajże Jezuniu”, oraz produkcje dr. Sobieckiego „Wiązanka kolend” i „Ave Maria” Schuberta (przy fortepianie dr. Golanowa).

Słowo wstępne wypowiedział dyr. Zakładu dr. Ratka, a przemówienie okolicznościowe ks. proboszcz Chilomer. Również serdecznie przemówił protektor uroczystości starosta krajowy p. Begale, który następnie dokonał łamania opłatka. Wspólnym śpiewem „W łobie leży” zakończono część I uroczystości.

W drugiej części imprezy przyjęto uczestników herbatką, podczas której dużo wesołości wniosło przybycie gwiazdora (p. T. Ludkiewicza) z symbolicznymi podarkami. Tak np. starosta krajowy p. Begale, otrzymał klucze do serc urzędniczych.

Część towarzyską wieczorku w miłej i serdecznej atmosferze koleżeńskiej przeciągnęło się do rana. Poloneza poprowadził p. starosta Begale z p. doktorową Ratkową, a p. starosta Kasprzak ze starościna Begalową.

Owińska

W niedzielę, dn. 5 stycznia r. b. o godzinie 20 urządziło Stow. Urz. Poznańskiego Samorz. Wojew. Koło Owińska, uroczystość łamania opłatka, połączoną z 18-letnią rocznicą Powstania Wielkopolskiego. Udział publiczności był bardzo liczny, a poza tym akademię zaszczylicili swą obecnością przedstawiciele władz i Stowarzyszenia: naczelnik starostwa krajowego p. Nowakowski, dyr. dr. Węciewicz, dyrektor Zgórski, prezes Stow. Urz. Pozn. Sam. Woj. kol. Małecki, bibliotekarz starostwa krajowego dr. Grot, ks. proboszcz Bodziański, wójt gm. Czerwonek inż. Sauszek i inni. Wieczorek wigilijny otworzył słowem wstępny kol. Bankiewicz, przewodniczący Wydz. Koła Stow. Urz. Pozn. Sam. Wojew. w Owińskich, po czym nastąpił wspólny śpiew „Anioł pasterzom mówił”, następnie p. M. Chrzanówna wystąpiła z piękną deklamacją wieczornicowo-wigilijną, a bezpośrednio po niej wygłosił ks. proboszcz Bodziański odpowiedni do powagi chwili nastrojowy referat okolicznościowy. Jako pierwszy złożył miłe i serdeczne życzenia p. nacz. Nowakowski w imieniu staro-

Ze Stow. Urzędników Poznańskiego Sam. Woj.

Posiedzenie Wydz. Wykonawczego

W dniu 8 stycznia 1937 r. odbyło się posiedzenie Wydz. Wyk. Stowarzyszenia, na którym omawiano sprawy związane z Walnym Zebraniem Delegatów Stowarzyszenia.

Na posiedzeniu tym uchwalono wypłacić Schronisku dla Niewidomych w Bydgoszczy, kwotę 10 zł na pomoc gwiazdkową dla niewidomych.

Cerekwica

Wydz. Koła Stowarzyszenia w Cerekwicy zorganizował w dniu 27 grudnia 1936 r. obchód z okazji 18 rocznicy Powstania Wielkopolskiego. Na program obchodu składały się pieśni w wykonaniu chóru wychowanków, wiersz pt. „Powstaniec”, referat i wspólny śpiew „Boże coś Polskę”.

Uroczystość łamania opłatka w Dziekanecie

Pod protektorem starosty krajowego p. Ludwika Begalego urządziło Stowarzyszenie w dniu 2 stycznia 1937 r. w salach Zakładu Psychiatrycznego Po-

znańskiego Samorz. Wojew. w Dziekanecie uroczystość łamania opłatka.

Uroczystość zaszczylicili swą obecnością p. p.: starosta krajowy Ludwik Begale z małżonką, starosta gnieźnieński Kasprzak z żoną, marszałek sejmiku wojewódzkiego pos. Antoni Michalski, prezydent m. Inowrocławia Jankowski, zast. przewodniczącego wydz. wojew., członkowie wydz. wojewódzkiego mgr Marchwicki z żoną i Baranowski, wicedyrektor Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych dr. Rżóska, naczelnicy wydziałów starostwa krajowego, wyższy radca inż. Pospieszalski, mgr Musielak i mgr Nowakowski, dyrektorzy Zakładów Psychiatrycznych dr. Bielawski z Kościana i dr. Węciewicz z Owińska. Z Gniezna przybyli poza tym p. p.: sędzia Węciewicz, lekarz powiatowy dr. Pakowski i ks. proboszcz Chilomer. Życzenia pisemne wpłynęły od wicestarosty i senatora dr. Głowackiego i ks. dyr. Sulka.

Uroczystość poprzedziło poświęcenie świetlicy dla urzędników Zakładu, którego dokonał ks. proboszcz Józef Chilomer, po czym krótko przemówił dyrektor Zakładu dr. Ratka.

Podczas właściwej uroczystości nastąpiły produkcje chóru pracowników Zakładu Psychiatrycznego w Dziekanecie,

sty krajowego p. Ludwika Begalego z Poznania, który zapewnił pracowników Zakładu, o zrozumieniu przez p. starostę krajowego trudnych zadań pracownika zakładowego i o przejęciu się głęboką troską o dobro swych pracowników. Szczere słowa uznania i przyrzeczenia ojcowskiej opieki nagrodzili zebrani rzeszistymi oklaskami.

W imieniu Zarządu Głównego Stow. Urzęd. Poznańskiego Samorz. Wojew. złożył życzenia kol. prezes Małeckie, a wójt gm. Czerwonek inż. Sauszek, jako przedstawiciel powiat. oddziału Związku Zaw. Pracow. Samorz. Terytorialnego. Życzenia złożone przez dyrektora Zakładu w Owieńskach dr. Węcwicza świad-

czyły o serdecznej więzi istniejącej między dyrektorem a jego pracownikami. Pod koniec złożył również życzenia przewodniczący Wydz. Koła kol. Bankiewicz i odczytał życzenia nadesłane przez naczelnika starostwa krajowego p. Musielaka.

Wspólnym śpiewem „W łobie leży“ zakończono część I uroczystości.

Bezpośrednio po tej uroczystości odbył się obchód Powstania Wielkopolskiego z dnia 27.12.1918 r., który zagał również przewodniczący kol. Bankiewicz krótkim przemówieniem wstępnym.

Pod koniec przemówienia kol. Bankiewicz wznosił okrzyk na cześć Odrodzo-

nej Ojczyzny, który publiczność żywiołowo podchwyciła a orkiestra 7 DAK z Poznania, odegrała „Jeszcze Polska nie zginęła“.

Referat na temat „Powstanie Wielkopolskie“ wygłosił p. Szulczewski Zbigniew, nauczyciel Zakładu. W referacie swym uwypuklił zagrożenie i chwałę dni grudniowych sprzed 18 laty. Skupienie z jakim wysłuchano tego przemówienia dowodzi, o ogromie zainteresowania się tematem.

Wspólnym odśpiewaniem „Boże coś Polskę“, zakończono II część uroczystości, po czym odbyła się przy niezwykle miłym nastroju zabawa taneczna, która trwała do rana.

Poradnik prawny

Droga gminna.

Pytanie: Czy gmina może żądać odszkodowania za zniszczenie drogi gminnej, spowodowanego przez skierowanie ruchu z drogi wojewódzkiej, będącej wówczas w przebudowie?

Odpowiedź: Droga gminna jest drogą publiczną w myśl przepisów ustawy z dn. 10 grudnia 1920 r. (Dz. Ust. nr 6 poz. 32 z 1921 r.) i dlatego nie może być mowy o ustawowym odszkodowaniu przez kogokolwiek za nadmierne zużycie tej drogi wskutek wzmoczenia na niej z jakichkolwiek powodów ruchu.

Gmina mogłaby żądać odszkodowania jedynie od firmy przebudowującej drogę jeżeli odszkodowanie było przewidziane w umowie formalnie zawartej. Roszczenia zaś takie mogłyby być przedmiotem sporu na drodze sądowej.

Obowiązek gminy wobec policji państwowej.

Pytanie: Czy zarząd gminny jest obowiązany wypełniać schematy o karalności, nadsyłane przez miejscowy posterunek policji państw. i na jakiej podstawie prawnej?

Odpowiedź: Zarząd gminny nie ma obowiązku wypełniać schematów o karalności, nadsyłanych przez miejscowy posterunek, ani tych schematów poświadczających, albowiem w myśl przepisów rozporządzenia Min. Sprawiedliwości z dn. 25.5.1934 r. (Dz. Ust. nr 51 poz. 478) rejestr ukaranych prowadzi Ministerstwo Sprawiedliwości, a zarząd gminny nie ma obowiązku zbierania i posiadania jakichkolwiek w omawianej sprawie danych.

Egzekucja z uposażenia służbowego.

Pytanie: Czy zakład pracy ma obowiązek potrącać pracownikowi z uposażenia, na mocy protokołu sekwestracyjnego zarządu gminnego, należności z wyroków sądowych i kar administracyjnych?

Odpowiedź: Zgodnie z art. 526 k. p. c. podstawą egzekucji w postępowaniu cy-

wilnym jest tytuł egzekucyjny zaopatrzonej klauzulą wykonalności — tytuł wykonawczy.

W myśl art. VII § 1 przepisów wprowadzających prawo w sądowym postępowaniu egzekucyjnym (z dn. 27.10.1922 Dz. Ust. poz. 804), do egzekwowania grzywien, kar pieniężnych, opłat sądowych potrzebne są: polecenie wszczęcia egzekucji, wydane przez sąd lub prokuratora oraz tytuł wykonawczy. Odpis wyroku sądu karnego ma moc tytułu wykonawczego. Według zaś § 2 tych przepisów władza gminna obowiązana jest na polecenie sądu do egzekwowania grzywien, kar pieniężnych, opłat sądowych i kosztów postępowania w myśl przepisów o egzekucji świadczeń pieniężnych w trybie postępowania administracyjnego.

Jeżeli chodzi o zajęcie uposażenia, to w postępowaniu cywilnym uposażenie służbowe w myśl art. 575 podlega w wysokości 1/5, a na zaspokojenie należności alimentarnych w wysokości 2/5 części. Jeżeli uposażenie przewyższa 1200 zł miesięcznie, to egzekucji ponadto podlega połowa nadwyżki.

W myśl art. 43 rozp. Prezydenta R. P. z dn. 22.3.1928 r. o postępowaniu przymusowym w administracji (Dz. Ust. nr 36 poz. 342), wysokość potrąceń egzekucyjnych nie może przekraczać granicy przez prawo ustalonej, tj. do wysokości 2/5 uposażenia. Od egzekucji wyłączone są: udziały członkowskie, renta inwalidzka, pensje weteranów, diety, koszty podróży, odprawy i odszkodowania.

Finanse komunalne.

Pytania: 1) Czy podatek wyrównawczy i świadczenia drogowe uiszczą się od lasów?

2) Czy właściciel obwodu łowieckiego obowiązany jest płacić podatek od polowania?

Odpowiedzi: 1) Podstawą wymiaru podatku wyrównawczego, w myśl art. 1 i 5 ustawy z dn. 20.3.1931 (Dz. Ust. nr 27 poz. 172) jest państwowy podatek gruntowy. Podstawą zaś wymiaru świadczeń drogowych jest również w myśl art. 3 ustawy z dn. 26 marca 1935 (Dz. Ust. nr 27 poz. 204) oraz § 3 rozp.

Min. Spraw Wewn. z dn. 24.6.1936 r. (Dz. Ust. nr 52 poz. 377) podatek gruntowy. Podatek gruntowy zaś opłacany jest również i od lasów zgodnie z taryfą klasyfikacyjną, czystego dochodu katastralnego w Małopolsce (wedle Rocznika Min. Skarbu za rok 1924).

2) Zgodnie z art. 19 ustawy z dn. 11 sierpnia o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych (Dz. Ust. nr 62 poz. 454 z 1926 r.) podatek od polowania wymierza się osobom wykonyującym polowanie, niezależnie od tego, czy wykonywują na własnym gruncie, czy też na gruncie dzierżawionym.

Ulga dla nabywcy pojazdu mechanicznego.

Pytanie: Czy przysługuje ulga w podatku dochodowym dla nabywających pojazdy mechaniczne?

Odpowiedź: Do dekretu Prezydenta R. P. z dn. 7.5.1936 r. (Dz. Ust. nr 39 poz. 294) nie wydano przepisów wykonawczych, ani też wyjaśniających okoliczności. Art. 3 zaś wyraźnie stanowi, że ulga przyznawana będzie przez potrącenie sum wydatkowanych na nabycie pojazdu mechanicznego i opodatkowanego dochodu uzyskanego w roku, w którym należność za nabyty pojazd została całkowicie uiszczona. Dla osób opłacających podatek dochodowy od uposażeń potrącenie to następuje w roku nabycia pojazdu.

Ponieważ podatek specjalny pobierany przez związki samorządowe ściśle jest oparty na dekrety Prezydenta R. P. z dnia 14.11.1935 r. przeto wszelkie ulgi mające zastosowanie do podatku tego wpływającego do Skarbu Państwa, naszym zdaniem mają również zastosowanie do płatników tego podatku, którzy uiszczają go na rzecz związków samorządowych.

Egzekucja kosztów kuracyjnych.

Pytanie: Starostwo powiatowe poleciło wyegzekwowanie kosztów leczenia w trybie art. 7 rozp. Prezydenta R. P. z dn. 22.3.1928 r. o postępowaniu przymusowym w administracji (Dz. Ust. nr 36 poz. 342) zmienionego art. 3 rozp. Pre-

zydenta R. P. z dnia 28.12.1934 r. (Dz. Ust. nr 110 poz. 976) i wpłacenie dla szpitala Państwowego Psychicznie Chorych. Czy w danym wypadku winien należność na wniosek wierzyciela wyegzekwować urząd skarbowy, czy też wójt gminy?

Odpowiedź: Stosownie do postanowień art. 1 ustawy z dnia 10.3.1932 r. o przejęciu egzekucji administracyjnej przez władze skarbowe oraz o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych (Dz. Ust. nr 32 poz. 328) egzekucja administracyjna należy do władz skarbowych. Rozporządzeniem Rady Ministrów z dn. 25.6.1932 r. (Dz. Ust. nr 62 poz. 581) niektóre rodzaje świadczeń wyjęte zostały spod egzekucji władz skarbowych. Ponieważ w rozporządzeniu tym nie wymienione zostały koszty leczenia, z tego wynika, że należność powyższą na wniosek Państwowego Szpitala Psychiatrycznego winien egzekwować urząd skarbowy a nie zarząd gminy.

Kwalifikacja pomocników na sekretarzy gminnych.

Pytanie: Czy pierwsi pomocnicy sekretarzy gminnych zostali z mocy prawa zastępcami sekretarzy gminnych w rozumieniu ustawy samorządowej z dn. 23.3.1933 r.?

Odpowiedź: Powyższą sprawę wyjaśnił okólnik M. S. Wewn. nr 127 z dn. 23.10.1934 r. (Dz. Urz. M. S. Wewn. nr 30 poz. 248), a mianowicie: ci spośród pomocników sekretarzy gminnych, którzy faktycznie spełniali funkcje zastępców sekretarzy i tym samym zastępowali sekretarzy gminnych w razie ich nieobecności lub niemożności pełnienia przez nich swych obowiązków (tzw. pierwsi pomocnicy sekretarzy gminnych) mogą korzystać z uposażeń przewidzianych w § 2 rozp. M. S. Wewn. z dn. 27.2.1934 r. w sprawie kwalifikacji sekretarzy gminnych, a więc mogą być powoływani na stanowiska sekretarzy gminnych do dn. 1.1.1939 r. bez obowiązku składania egzaminu zastępczego o ile posiadają 5 lat nieprzerwanej pracy na tym stanowisku w jakiegokolwiek gminie i o ile posiadają wykształcenie w zakresie co najmniej publicznej szkoły powszechnej.

Urlop wójta.

Pytanie: Czy wójtowi przysługuje prawo do urlopu?

Odpowiedź: Ponieważ prawa i obowiązki członków zarządów związków samorządowych i pracowników samorządowych dotychczas nie są uregulowane żadnymi przepisami specjalnymi, przeto w sprawie urlopów należy stosować ogólne przepisy, tj. ustawę z dn. 16.5.1922 o urlopach dla pracowników zatrudnionych w handlu (Dz. Ust. nr 94 poz. 735)

które to przepisy mają zastosowanie do pracowników samorządowych, a więc do członków zarządu związków samorządowych w myśl szeregu orzeczeń Sądu Najwyższego.

W myśl art. 4 tej ustawy, pracownik otrzymuje za czas urlopu pełne wynagrodzenie przysługujące mu za ten okres czasu.

Ewidencja ludności.

Pytanie: Czy przy przesyłaniu dowodu zmiany miejsca zamieszkania należy wysłać posiadane przez gminę poprzedniego miejsca zamieszkania dokumenty danej osoby?

Odpowiedź: Orzecznictwo M. S. W. oraz opinia jednego z twórców ustawy oraz jej komentatora ś. p. Brodowskiego stało na stanowisku, że dokumenty przy zmianie miejsca zamieszkania pozostają w gminie poprzedniego miejsca zamieszkania, względnie w miejscu, gdzie została przeprowadzona anketa i tylko na żądanie gminy nowego miejsca zamieszkania mogą być tam przesyłane. To stanowisko dotychczas obowiązuje. Zaznaczamy jednak, że M. S. Wewn. zamierza zmienić swoje stanowisko w tej sprawie. Podobno ma być zalecone przesyłanie dokumentów do gminy nowego miejsca zamieszkania, łącznie z dowodem zmiany miejsca zamieszkania (wzór A). Oczywiście do czasu ukazania się wspomnianego okólnika, należy powstrzymać się od przysyłania dokumentów bez wyraźnego zapotrzebowania tego przez gminę nowego miejsca zamieszkania.

Drogi.

Pytania: 1) Czy w myśl ustawy z dn. 26 marca 1935 r. rada gminna obowiązana jest uchwalić plan robót drogowych i odpowiedni statut?

2) Czy wójt może wystąpić z wnioskiem egzekucyjnym o egzekwowanie równoważnika szarwarkowego, o ile ktoś nie odrobił szarwarku w roku poprzednim?

3) Czy w związku z art. 4 pkt 1 ustawy z dn. 26.3.1935 r. (Dz. Ust. nr 27 poz. 204) ma zastosowanie wyrok N. T. A. z dn. 13.12.1930 r. L. rej. 4839/28?

Odpowiedzi: 1) Zdaniem naszym, uchwalenie statutu świadczeń w naturze jest zbędne, ale nie zawiera w sobie nic takiego, co sprzeciwiałoby się ustawie z dnia 26.3.1935 r. Ważną rzeczą było uchwalenie statutu, kiedy przepisy ustawy z dn. 10.12.1920 r. (Dz. Ust. nr 6 poz. 32 z 1921 r.) zawierały tylko ogólnikowy przepis. Obecnie należy zgodnie z art. 14 ust. 1 na podstawie zapotrzebowań uchwalić ogólny plan świadczeń. Sposób rozdziału świadczeń zaś jest wskazany w § 5 rozporządzenia z dnia 9.7.1936 r. (Dz. Ust. poz. 377). Wobec więc ścisłego określenia sposobu wymiaru uchwalenie statutu nie jest konieczne.

2) Zgodnie z art. 6 ust. 2 ustawy z dn. 26.3.1935 (Dz. Ust. nr 27 poz. 204), jeżeli obowiązany nie wykona robocizny w oznaczonym czasie, winien jest uiścić równowartość w gotówce, przy czym egzekucja równowartości jest dopuszczalna jedynie wówczas, gdy płatnik był wezwany do wykonania świadczeń a nie wykonał ich. O wymiarze świadczeń winien być każdy z płatników zawiadomiony indywidualnie przez doręczenie orzeczenia w myśl art. 46 ustawy o finansach komunalnych z dn. 11.8.1923 r. (Dz. Ust. nr 62 poz. 454 z 1936 r.).

Nieuiszczoną w terminie równowartość w gotówce ściąga się w drodze egzekucji przymusowej w myśl postanowień art. 55 i 56 ustawy z dn. 10.3.1932 o przejęciu przez władze skarbowe egzekucji administracyjnej (Dz. Ust. poz. 323).

3) Wspomniany wyrok N. T. A. nie ma w świetle ustawy z dn. 26.3.1935 r. zastosowania do świadczeń w naturze, a to ze względu na odmienne brzmienie przepisów art. 29 i 30 ustawy z dn. 10 grudnia 1920 r. (Dz. Ust. nr 6 poz. 32 z 1921 r.). Podczas, gdy w pierwszej z cytowanych ustaw obowiązek świadczeń obciążał mieszkańców gminy, to według drugiej — obciąża posiadaczy gruntów na terenie gminy, nie nie wspominając o ich miejscu zamieszkania.

Dowody osobiste.

Pytanie: Czy druk dowodu osobistego wydanego na podstawie art. 18 rozporz. Prezydenta R. P. z dnia 16.3.1928 r. o ewidencji i kontroli ruchu ludności (Dz. Ust. nr 32 poz. 309), którego jednolity wzór ustalony został rozp. Min. Spr. Wewn. z dn. 29 listopada 1928 r. (Dz. U. nr 100 poz. 898) jest w dalszym ciągu obowiązujący?

Odpowiedź: Druk ten jest w dalszym ciągu obowiązujący.

Przedawnienie kosztów kuracyjnych.

Pytanie: Czy koszty kuracyjne, które na zasadzie ustawy z dn. 26.3.1926 r. (Dz. Ust. nr 36 poz. 214) winna pokrywać gmina, ulegają przedawnieniu i jakiemu?

Odpowiedź: Art. 2227 kodeksu cywilnego K. P. przewidywał przedawnienie za zobowiązanie wynikłe ze stosunków prywatno-prawnych, chociażby stroną było państwo. Jednakże kodeks cywilny nie może w ogóle regulować spraw, wynikłych na tle stosunków publiczno-prawnych, a zatem przepisy K. C. nie odnoszą się zasadniczo do obowiązków wynikłych z ustawy z dn. 26.3.1926 r. Ponieważ zaś powołana ustawa nie zawiera przepisów o przedawnieniu świadczeń z niej wynikłych, należy uznać, że przedawnienie w tych sprawach nie zachodzi.

SKŁADAJCIE OFIARY

NA POMOC ZIMOWĄ BEZROBOTNYM

Karol Wojciechowski

Akcja letniskowa jako źródło wzbogacenia się gmin

I.

Korzyści materialne, wpływające z ruchu letniskowego.

Szereg obowiązków publicznych, obciążających gminę wiejską, przy równoczesnym zmniejszeniu źródeł dochodu tej gminy, stwarza dla niej niezmiennie trudne warunki finansowe. Wyjście z tych trudności finansowych niektóre zarządy gminne znajdują w pomocy powiatowych związków samorządowych, o którą udają się do nich i otrzymują w formie subwencji na wyrównanie niedoborów budżetowych.

Zapewne, że taka doraźna pomoc jest w wielu wypadkach konieczna, źle się dzieje jednak, o ile się nie szuka innych środków zrównoważenia budżetu, lub idąc po linii najmniejszego oporu stara się go zrównoważyć jedynie przez redukcję wydatków, osiąganą z odpowiedniej redukcji lub zaniechania pewnych zadań gospodarczych.

Wiele, niestety, zarządów gminnych wkroczyło na tę drogę, nie umiejąc sobie inaczej poradzić i nie starając się znaleźć możliwości innego sposobu załatwienia sprawy. Powszechnym też jest obecnie zjawisko, że budżety gminne stają się coraz bardziej wegetacyjne, zadania zaś gospodarcze z tego powodu są coraz bardziej redukowane i zwężane.

Inicjatywa zarządów gminnych w kierunku powiększania dochodów gminy w większości wypadków sprowadza się do wyzyskania wszystkich ustawowych możliwości podatkowych. Jednakże możliwości zwiększania dochodów gminy tkwią nie tyle w możliwościach ustawowych obciążania obywateli podatkami, ile w zamożności tych obywateli. I tu dochodzimy do zagadnienia, na które należy zwrócić uwagę zarządów gminnych, mianowicie na konieczność szukania środków, które by ułatwiły obywatelom podniesienie swego stanu gospodarczego, a co za tym idzie wzbogacenia się.

Powołane do życia gminy zbiorowe zasillone zostały zastępem nowych, młodych sił, wykwalifikowanych pracowników samorządowych, jakimi są sekretarze gminni. Od nich należy oczekiwać pomocy w tej sprawie, na ich energię, inicjatywę i pomysłowość należy liczyć w kierunku wykorzystania lokalnych możliwości podniesienia gospodarczego

gminy. Niewątpliwie bardziej energiczni i przedsiębiorczy gospodarze w gminie szukają na własną rękę środków poprawy swego bytu. Są jednak źródła, z których najbardziej nawet przedsiębiorczy i energiczny gospodarz nie potrafi czerpać sam bez współpracy innych gospodarzy w danej gminie lub gromadzie. W takich właśnie wypadkach sekretarze gminni inicjatywą swą i przedsiębiorczością przysłużyć się mogą i zdobyć uznanie i wdzięczność obywateli.

Jednym ze źródeł dochodu tej kategorii jest bezsprzecznie akcja letniskowo-turystyczna. W zakresie tej akcji odosobniony wysiłek poszczególnych obywateli nic nie zdziała, skuteczne bowiem załatwienie tej sprawy wymaga skoordynowanego wysiłku wszystkich mieszkańców danej miejscowości, a więc gromady lub nawet gminy, posiadającej odpowiednie warunki dla rozwoju tej akcji.

Na wymienionym przykładzie rola gminy w pełni się uwidacznia, gdyż tylko zbiorowy, skoordynowany wysiłek wszystkich mieszkańców umożliwi załatwienie tej sprawy.

Liczne gminy oceniły już należycie wszystkie korzyści, jakie z tej akcji wynikają dla ich mieszkańców, oraz pośrednio i dla samych gmin. Dziś są to zasobne gminy letniskowe.

Wystarczy dla przykładu przytoczyć jedną jeszcze gminę letniskową w powiecie nadworniańskim województwa stanisławowskiego, jaką jest Jaremcze. Uboga nader w rolę, posiadająca przy tym jedną z najgorszych gleb w województwie, wykazała w ubiegłym roku najwyższą nadwyżkę budżetową z pośród gmin województwa, wyrażającą się w kwocie 12.913 zł pomimo, że budżet wydatków nie był ograniczony, gdyż np. na oświatę wydała ponad 21% sum budżetowych.

Wiele jest jednak gmin, które nie jeszcze w tym kierunku nie zrobiły, pomimo, że posiadają pierwszorzędne warunki dla rozwoju akcji letniskowej, obdarzone bowiem zostały przez samą naturę wybitnymi walorami letniskowymi. Sprawa tam leży odległym, pomimo, że stan gospodarczy ludności wiele pozostawia do życzenia. Przyczyna tkwi przede wszystkim w tym, że korzyści wypływające z tej akcji nie są należycie rozumiane, a więc i doceniane, następ-

nie zaś w tym, że w wielu wypadkach nie umiano podejść do tego zagadnienia.

Postaramy się oświetlić poniżej jedno i drugie.

Pojęciem turystyki obejmujemy cały ruch osobowy tak wewnątrz kraju, jak i zagraniczny, wyrażający się zarówno przyjazdem do nas obcokrajowców jak i wyjazdem obywateli polskich. Ruch ten dzielimy na dwie odmiany, a więc tzw. turystykę przechodnią, którą ogół obywateli obejmuje mianem turystyki, oraz turystykę osiadłą, przez ogół obywateli określaną jako ruch letniskowy.

Interesująca nas tu turystyka osiadła, tj. ruch letniskowy, jako zagadnienie letniskowe weszło w Polskę na drogę właściwego załatwienia najwcześniej na terenie województwa krakowskiego, które dzięki położonym tam najwyższym górcom, posiada najwięcej naturalnych walorów letniskowych, gdzie więc ruch letniskowy posiada już długoletnią tradycję.

Tam też organizacje gospodarcze, a głównie Krakowska Izba Przemysłowo-Handlowa, zwróciły nań należyłą uwagę i zaczęły we właściwy sposób podchodzić do jego załatwienia. Przed rokiem zaś z inicjatywy Związku Powiatów R. P. przy udziale urzędu wojewódzkiego krakowskiego i poparciu niektórych samorządów terytorialnych powstała naukowa placówka, dla badania tej sprawy, jaką jest lektorat dla spraw turystyki przy Uniwersytecie Jagiellońskim. Obecnie dzięki inicjatywie Związku Powiatów R. P. województwa stanisławowskiego i tarnopolskie zaczynają okazywać dla ruchu letniskowego żywsze zainteresowanie. Na innych terenach Polski, pomimo, że posiadają one również pierwszorzędne warunki dla rozwoju ruchu letniskowego, sprawa ta leży odległym.

Sądzimy, że omówienie na łamach docierającego do wszystkich gmin w Polsce organu pracowników samorządowych korzyści, jakie niesie ze sobą ruch letniskowy, a następnie potrzeb, jakie ten ruch wywołuje w terenie, oraz wpływających z tego zadań i prac, wykonanie których spada na barki samorządów terytorialnych, przyczynić się może do zainteresowania się nim miejscowych czynników i przystąpienia ich do racjonalnego załatwienia sprawy.

Z ruchu tego dla miejscowej ludności

wypływają dwojakie korzyści: bezpośrednie i pośrednie. Bezpośrednie korzyści, to są korzyści materialne, jakie wyrażają się w znacznym napływie gotówki do miejscowości nawiedzanej przez ruch letniskowy. Korzyści z tego napływu gotówki potęgują się jeszcze przez to, że przyruch ten następuje w najtrudniejszej dla rolnika porze roku, gdy nie może on wyciągnąć ze swego gospodarstwa znaczniejszej gotówki, a jest mu ona niezbędna dla zaspokojenia potrzeb gospodarczych. Gospodarz zyskuje możliwość spieniężenia produktów swego gospodarstwa, jak mleko, ser, jaja, drób, których by w inny sposób przeważnie sprzedać nie mógł, albo też otrzymując za niektóre z reguły o wiele wyższe ceny, od możliwych do osiągnięcia na targu lub jarmarku, poza tym spienięża jagody i grzyby, zbierane w lasach przez działkę swoją; znaczny też grosz wpływa za wynajem letnikom izb, furmanek, ze sprzedaży rozlicznych wyrobów chałupniczych, stanowiących wytwór miejscowej sztuki ludowej, wreszcie za rozmaite usługi i świadczenia.

Na podstawie dotychczasowych doświadczeń należy przyjąć, że podczas czterotygodniowego pobytu na letniku, letnik wydaje przeciętnie 100 zł, a więc na mieszkanie 15 zł, na wyżywienie 50 zł, na rozliczne świadczenia 15 zł, na rozrywki 10 zł, wreszcie na zakup pamiątek, prezentów, osobliwości, przedmiotów sztuki ludowej 10 zł. O ile więc w danej miejscowości przebywa jednocześnie 100 osób, a więc w ciągu dwu letnich miesięcy 200 osób, wówczas letnisko dane wchłania około 20.000 zł. Niewątpliwie dla mieszkańców danej miejscowości jest to poważna pomoc finansowa.

Następuje tu ciekawe zjawisko. Zamiast poszukiwania przez producenta dla swoich artykułów zbytu konsumenta, co jest w życiu gospodarczym zjawiskiem normalnym, konsument sam przychodzi do tego producenta, bezpośrednio się z nim styka, omijając cały łańcuch pośredników. Korzyści są z tego obopólne. Rolnik może lepiej sprzedać swoje produkty, zgarniając dla siebie część zysków, jakie zostawały w kieszeni pośredników, letnik zaś otrzymuje tu tansze produkty, aniżeli w mieście, co go zachęca do wyjazdu na wieś na letni wypoczynek.

Obecnie, według danych zebranych przez wspomniany wyżej lektorat turystyki przy Uniwersytecie Jagiellońskim, z tego źródła wszystkie miejscowości letniskowe w Polsce zyskują ogółem w ciągu roku około 130 milionów zł, z czego na województwo krakowskie przypada około 60 milionów zł, a więc blisko połowa. Nie jest to jednak ta kwota, jaka mogłaby wpływać do kieszeni ludności wiejskiej z kieszeni rozlicznych mieszkańców, gdybyśmy mieli w kraju odpowiednią ilość dobrze urządzonych letnisk.

Są to wszystko bezpośrednie materialne korzyści, które też sprawiają, że całe połacie kraju, do niedawna najbiedniejsze z powodu lichej, jałowej gleby, jaką przeważnie mają w miejscowościach podgórskich i górskich, obecnie dzięki rozwojowi tam ruchu letniskowego stały się zasobnymi okolicami, w których ludność cieszy się dobrobytem, rozbudowuje się i znacznie podnosi skalę swego życia. Dziś na Podhalu, w Beskidach, na Huculszczyźnie, a więc w okolicach górzystych, niegdyś z natury bardzo biednych, wiele jest miejscowo-

ści bogatych i wymienione wyżej Jaramieczę bynajmniej nie stanowi wyjątku.

Wyszczególnione wyżej korzyści materialne zaliczyć należy do tych bezpośrednich korzyści, jakie ludność czerpie z ruchu letniskowego. Poza tym czerpie ona jeszcze szereg korzyści pośrednich.

Do zakresu pośrednich korzyści materialnych zaliczyć należy również znaczny wzrost wartości gospodarstw, a więc majątku zarówno gospodarzy jak i całej gminy, który spowodowany zostaje wzrostem renty gruntowej. Grunta w okolicy letniskowej wielokrotnie zyskują na wartości. Przyspieszona rozbudowa osiedla, a więc powstający ruch budowlany, wywołuje zapotrzebowania na place i parcele, które często stokrotnie wzrastają w cenie, a położone bliżej ośrodka, często sprzedawane są już na metry i łokcie. Podnosi to cenę położonych tam gruntów, będących w wielu wypadkach nieużytkami w gospodarstwie, do kilku lub kilkunastu tysięcy złotych za morgę.

Poza materialnymi korzyściami, zyskuje ludność również i pod względem poprawy ogólnych warunków życia. Warunki sanitarne, mieszkaniowe, komunikacyjne, jak również całe urządzenie osiedla znacznie się poprawiają i podnoszą. Ludność z reguły wznosi się na wyższy poziom kultury materialnej.

Rozbudowa pociąga za sobą również i możliwość zarobków, czy przy samej budowie, czy przy naprawie dróg i przeprowadzaniu nowych, a więc przy zwózce materiałów, przy dostarczaniu furmanek itp. Bezrobotni też nikną, zamieniają się w zatrudnionych robotników, spada z gminy ciężar ich utrzymywania i rozdzielania rozlicznych zapomóg.

Zojana

DOM I RODZINA

Instynkt wzajemnej pomocy

Określenie „praca społeczna” z którym ciągle się w życiu spotykamy, praca, w której wiele z nas bierze przecież czynny udział, jest jednak pojęciem tak rozległym, że gdyby zapytano nas o ścisłą jego definicję, napewno nastęczyłoby nam to wiele trudności. Bo też rzeczywiście sprecyzowanie pojęcia tego w jednym jakimś zdaniu jest rzeczą niezmiernie trudną. Chcąc jednak pomóc naszym czytelnikom do zanalizowania istoty pracy społecznej, przytoczymy tu dzisiaj kilka myśli i bardzo trafnych spostrzeżeń z referatu senator-

ki p. Haliny Jaroszewiczowej pt. „Praca społeczna, jako czynnik twórczy w pracy państwa”.

Prelegentka omówiła przede wszystkim powstawanie zespołów organizacyjnych, jako terenów, na których rozwija się praca społeczna. Zaczątkiem powstawania grupy, zespołu, organizacji — jest wspólność odczuwań, zainteresowań które prowadzą do ustalenia wspólnego celu. Drugim etapem tworzenia organizacji jest opracowanie planu i metod pracy, trzecim — przejście od stanu teoretyzowania do realizacji.

Formą pośrednią pomiędzy dobrowolnymi organizacjami społecznymi a urzędowym aparatem państwa jest samorząd terytorialny, powołany do urzeczywistnienia zadań i potrzeb ściśle ograniczonej grupy ludzi, zamieszkających na określonym terytorium. Dla wykazania jednak jak ważną rolę w działalności samorządów odgrywa czynnik obywatelski wystarczy przytoczyć przykład o społeczeństwa, której obowiązek ustawowo spada na samorządy. Ale wiemy dobrze, że bez udziału czynnika społecznego rezultaty akcji tej, zwłaszcza

opieki nad dziećmi i młodzieżą były by znacznie mniejsze. Sprawy te jednak ściśle się ze sobą zazębiają, z drugiej strony bowiem praca na tym polu czynników społecznych byłaby znacznie trudniejsza gdyby nie napotykała na pomoc i współdziałanie samorządów i państwa.

Dlatego też w konstytucji naszej znajdujemy zdanie „Twórczość jednostek jest dźwignią życia zbiorowego, a państwo zapewniając obywatelom możliwość rozwoju wartości osobistych, winno zrzeszać ich w harmonijnym współdziałaniu na rzecz dobra ogólnego”.

Warto też przypomnieć sobie słowa Staszica: „Społeczność jest wielką moralną istotą, której członkami są obywatele”. Źródłem zaś leżącym u podstaw pracy społecznej jest według Abramowicza — jednego z twórców ruchu spółdzielczego w Polsce — instynkt wzajemnej pomocy.

A teraz kilka słów jeszcze na temat — na czym polega znaczenie pracy społecznej w życiu państwa.

Praca ta wyzwala cenne siły narodu nie spożytkowane w służbie zawodowej. Działalność ochotnicza, zorganizowana samopomoc społeczna, jest najlepszym sprzymierzeńcem państwa w jego usiłowaniach do łagodzenia konfliktów, wynikających ze społecznego zróżnicowania.

Państwo Polskie, wskrzeszone do niepodległego bytu, odziedziczyło najlepsze tradycje pracy społecznej w spuściźnie po pokoleniach, żyjących w niewoli. Brak jednak własnej państwowości musiał spowodować luki, w skomplikowanych zaś warunkach powojennych narastają wciąż nowe potrzeby. To też jedynie wspólny wysiłek państwa i społeczeństwa może skutecznie walczyć z dawnymi zaniedbaniami i nowopowstającymi brakami.

W nowoczesnym ujęciu praca społeczna działa również profilaktycznie — dąży do zapobiegania wytwarzaniu się stanów zapalnych, do rozwoju różnorodnych niedomagań.

Ma ona jeszcze jedno niezmiernie doniosłe znaczenie — wychowawcze. Przekształca duszę ludzką od egoizmu do altruizmu. Wytwarza więź między członkami stowarzyszenia, a poczucie jedności organizacyjnej prowadzi do wytwarzania się w społeczeństwie poczucia jedności z państwem.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że większość organizacji społecznych opiera się niemal wyłącznie na pracy kobiet. Tu, na terenie pracy społecznej kobiety znajdują szerokie możliwości dla rozwoju swych uzdolnień i użycia swych sił w twórczej i pożytecznej pracy.

Kobiety wypowiadają walkę niepunktualności

Z bardzo pożyteczną inicjatywą wystąpił ostatnio Związek Pań Domu, zwracając się do wszystkich organizacji kobiecych i do ogółu kobiet o wypowiedzenie walki z niepunktualnością. Cel ten wziął sobie jako pierwsze zadanie nowoutworzony przy Związku wydział kultury domowej, wychodząc z założenia, że niepunktualność dezorganizując życie rodzinne, dezorganizuje tym samym całe społeczeństwo.

Brak punktualności nie stanowi co prawda wyłącznej cechy kobiecej. Wada ta jest mocno rozpowszechniona w całym naszym społeczeństwie i niemal codziennie odczuwamy wszyscy jej skutki. Codziennie tracimy drogocenne minuty, a nawet godziny w oczekiwaniu na spóźniających się, codziennie inni tracą również cenny czas na skutek własnej naszej niepunktualności.

Przykładów nie trzeba szukać daleko, dostarczą nam ich z łatwością nasze stosunki domowe, towarzyskie, społeczne. Spóźniamy się przecież niemal z reguły na posiłki, na wizyty i przyjęcia, na zebrania i posiedzenia, konferencje itp. Zachował się u nas nawet jeszcze śmieszny przeżytek, według którego spóźnianie się na imprezy rozrywkowe lub towarzyskie uważane jest za objaw... dobrego tonu.

To nieposzanowanie własnego i cudzego czasu stało się pobudką do założenia 10 lat temu przez ojca obecnego ministra spraw zagranicznych, nieżyjącego już dziś ś. p. Józefa Becka — To-

warzystwa Punktualnych. Deklaracja tego Towarzystwa była głęboko pojętą definicją zagadnienia punktualności.

Wskazywała ona, że punktualność jest czynnikiem kształcącym charakter, zmusza bowiem do ciągłego rozkazywania samemu sobie (np. gdy trzeba przezwyciężyć jakąś przyjemną chwilę, by stawić się gdzieś w umówionej porze). Dalej, że wymaga ona ścisłego obliczenia siły na czas, że punktualność w wypełnianiu zobowiązań świadczy o zdolności naszej do poważnego traktowania spraw i ludzi, a przez to dobrze dla nas usposabia innych, że wreszcie powszechna i bezwzględna punktualność w życiu prywatnym i publicznym jest czynnikiem wzmocnienia moralnego zdrowia i sił narodu.

Towarzystwo Punktualnych, które zjednało sobie kilkudziesięciu członków, nie wyszło jednak poza ramy organizacji towarzyskiej i nie zdołało pięknych swych zasad zaszczepić wśród szerokiej sfery społeczeństwa, to też wada niepunktualności panoszy się nadal coraz wielmożniej.

Walkę jej wypowiadają obecnie kobiety, postanawiając zacząć przede wszystkim od własnych domów i własnych organizacji. A przecież każda z nas w własnym kółku, w własnym światku w którym żyje i pracuje wiele zdziałać może przykładem i zachętą. — Walce tej o poszanowanie własnego i cudzego czasu życzyć trzeba jak najrychlejszego zwycięstwa.

KRONIKA

Obrady Warszawskiej Rady Wojewódzkiej

W dn. 19 i 20 stycznia r. b. odbyło się w Warszawie zebranie warszawskiej rady wojewódzkiej.

Na zebranie, poza członkami rady, przybyli posłowie i senatorowie z woj. warszawskiego, wszyscy starostowie z wojew. warszawskiego, naczelnicy wydziału urzędu wojewódzkiego, przedstawiciele wojskowości, miasta Warszawy oraz organizacji zawodowych i społecznych z terenu całego województwa. Rząd reprezentował dyrektor dep. samorządowego M. S. Wewn. p. Zbikowski. W prezydium zasiadli pp.: dyr. Zbikowski, wojewoda Nakoniecznikoff-Klukowski i nac. wyd. samorz. woj. warszawskiego Gadomski.

Po powitaniu uczestników zebrania i przybyłych gości p. wojewoda Nako-

niecznikoff-Klukowski wygłosił dłuższe przemówienie, obrazujące całokształt życia województwa warszawskiego.

Na wstępie przemówienia p. wojewoda podkreślił, że nad całokształtem zagadnień góruje sprawa obronności narodowej i pod tym kątem przede wszystkim kształtuje się życie województwa. Należyte przygotowanie obronności zależne jest nie tylko od rozbudowy przemysłu wojennego, lecz również od prac samorządu terytorialnego, prowadzącego rozbudowę i konserwację dróg, ścieżek, walkę z bezrobociem, akcję podniesienia kultury rolnej, higieny i zdrowia publicznego zaspakajającego potrzeby szkolnictwa i czuwającego nad ogólnym rozwojem kulturalno-gospodarczym.

W dalszym ciągu p. wojewoda stwierdził ogólną poprawę sytuacji, zwłaszcza w rolnictwie, które dzięki wyższym cenom zbóż chlebowych i żywyca może oprzeć swój byt na gospodarce znacznie mniej deficytowej, niż w poprzednich latach.

W sprawach przebudowy ustroju rolnego wojewoda Nakoniecznikoff-Klukowski zapowiedział dalsze kontynuowanie tych prac, zwłaszcza w dziedzinie scalenia gruntów, likwidacji służebności i melioracji rolnych. W zakresie parcelacji nieruchomości ziemskich, umieszczonych na wykazach z roku ub., przewidziane jest przejęcie przez urząd wojewódzki do parcelacji około 10.000 ha. Nowe warsztaty rolne na terenie wojew., dzięki pomocy Warszawskiej Izby Rolniczej i władz wojewódzkich, rozwijają się nad wyraz pomyślnie. W dalszej akcji pomocy rolnictwa w r. b. przewiduje się wydatną pomoc w dziedzinie rozwoju spółdzielczości, budowy elewatorów wzdłuż Wisły i przeprowadzanie bezpośrednich zakupów wojska od rolników.

W dziedzinie gospodarki drogowej zasadniczy nacisk położony będzie na konserwację dróg bitych oraz drewnianych mostów, a w następnej kolejności — na pomoc gminom w robotach szarwarkowych.

Akcja pomocy zimowej, która na terenie województwa jest organizacyjnie należycie ujęta, opiera się i opierać musi nadal na wydatnej pomocy samego społeczeństwa.

Stosowanie jak najdalej posuniętych oszczędności, utrzymało mimo to zakres działalności poszczególnych gałęzi samorządu. Postępowanie oddłużeniowe zostało zastosowane wobec 18 powiatów (na ogólną ilość 23) i 52 miast. Z ogólnej sumy zadłużenia, wynoszącej około 90.000.000, zostało całkowicie umorzono około 40%, a pozostałe sumy będą rozłożone na dogodne długoterminowe spłaty.

W zakresie rozbudowy szkolnictwa w roku bież. uwzględniona będzie przede wszystkim racjonalna rozbudowa gmachów dla szkolnictwa powszechnego.

Po przemówieniu p. wojewody Nakoniecznikoff-Klukowskiego wygłosili referaty: dyr. Graba-Grabowiecki, wicedyrektor wojewódzkiego Funduszu Pracy — o akcji pomocy zimowej dla bezrobotnych w ub. roku, naczelnik wydz. rolnego Czeniański — o pracach w dziedzinie podniesienia rolnictwa, nac. Borowski — o budowie dróg i komunikacji i nac. Rodniewicz — o regulacji dróg wodnych.

Następnie odbyły się obrady sekcji: samorządowej, rolniczej i drogowej. Po wysłuchaniu referatów odbyły się wy-

czepujące dyskusje i przygotowano wnioski.

*

Rada wojewódzka woj. warszawskiego w drugim dniu obrad uchwaliła wiele ważnych wniosków.

W dziedzinie samorządowej akcja oddłużeniowa powiatowych związków samorządowych i miast wojew. warszawskiego przyczynia się do normalnego toku gospodarki finansowej związków samorządowych, uważa za konieczne zwrócić uwagę związkom samorz., aby w dalszej swej działalności gospodarczej kierowały się przede wszystkim tym, że ustalone plany obsługi długów muszą być jak najbardziej skrupulatnie i terminowo wykonywane. Przy dokonywaniu wydatków wszystkie organa związków samorządowych kierować się będą jak najlepiej pojętą zasadą oszczędności i wielkim poczuciem odpowiedzialności za szafowanie groszem publicznym: gospodarkę swą będą opierać z reguły na zrealizowanych własnych środkach gotówkowych, nie dopuszczając do ponownego nieogłędnego zadłużenia się związków samorządowych.

Wychodząc z założenia, że samowystarczalność finansowa gmin wiejskich jest zależna nie tylko od ich własnych wysiłków, ale również od ustosunkowania się do nich nadzorczego pow. związku samorz., rada wojewódzka uważa za wskazane, aby pow. zw. samorz. w granicach własnych swoich możliwości finansowych i przy jak najdalej idącym współdziałaniu z zainteresowanymi gminami wiejskimi, przeprowadziły ich oddłużenie we własnym zakresie, a przez stawianie wniosków o indywidualne oddłużenie gmin wiejskich przed centralną i wojewódzką komisją oszczędnościowo-oddłużeniową ograniczyły tylko do zupełnie wyjątkowych wypadków bardzo wysokiego i skomplikowanego zadłużenia.

Rada wojewódzka uważa za wysoce pożądane dla usprawnienia aparatu administracyjnego, zwłaszcza gmin wiejskich, należyte zorganizowanie szkolenia pracowników gminnych.

Jeśli chodzi o budowę szkół powszechnych, rada wojewódzka przyjmuje z wielkim uznaniem inicjatywę wojewody warszawskiego, planowego rozwiązania tak doniosłego zagadnienia budowy szkół na terenie województwa. Rada wojewódzka wzywa wszystkie zainteresowane związki samorządowe na terenie województwa warszawskiego, aby najdalej w ciągu najbliższych 4—5 lat: doprowadziły do istnienia w każdej gminie wiejskiej przynajmniej jednej szkoły we własnym budynku o 5 lub więcej nauczycielach (szkoły III stop-

nia), w punkcie ześrodkowującym zainteresowania i życie ludności danej gminy, zbudowanej sposobem seryjnym w ciągu 2—3 lat i usunęły izby szkolne nie odpowiadające podstawowym warunkom higieny szkolnej, a przede wszystkim izby o powierzchni podłogi poniżej 50 m².

Rada wojewódzka postanawia zwrócić się do władz Towarzystwa Przyjaciół Budowy Szkół Powszechnych z wnioskiem, aby w stosunku do tych gmin wiejskich i miejskich, które wykazują strukturalną niesamowystarczalność gospodarczą, przyznawały kredyt ulgowy i dotacje do wysokości 50% ogólnego kosztu budowy.

Rada wypowiada się, by w budżetach gmin wiejskich na rok 1937/38 znalazły się dotacje dla utrzymania dziedzińców w okresie letnim (4 miesiące) w ilości 1 dziedzińca na każdą gminę, względnie 1 na dwie gminy.

Sprawa udzielenia pomocy uczącej się młodzieży — dzieciom bezrolnych, małorolnych i rzemieślników, poczynawszy od szkoły powszechnej do studiów wyższych włącznie uważa się za palący wniosek.

Kurs Adm. Sam. przy W. W. P.

Kursy Administracji Samorządowej przy Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie, nie będą więcej organizowane. Kurs XX jest kursem ostatnim.

Akcję samorządowego dokształcania pracowników samorządowych objął utworzony niedawno

INSTYTUT KOMUNALNY.

Instytut ten organizuje w lutym dwa Kursy (patrz „Pracownik Samorządowy” Nr 1/37).

Podanie o przyjęcie na Kursy należy kierować do Instytutu Komunalnego, Warszawa, Al. Jerozolimska Nr 85.

Warunki przyjęcia na Kurs są wyszczególnione w wymienionym wyżej numerze „Pracownika Samorządowego”.

Kursy dla Zarządów Kółek Roln. w powiecie brzezińskim.

Kursy zostały zorganizowane w odpowiednich rejonach o większym nasileniu organizacyjnym: w Brzezinach, Będkowie, i Chróstach Nowych. O zainteresowaniu się rolników kursami świadczą cyfry: na 40 K. R. wzięło udział 34 zarządy o ogólnej liczbie kursistów 217.

Kursy przeprowadzone przez O. T. O. i K. R., o charakterze społeczno-gospodarczym, nastawiają zarządy kółek rolniczych do celowej pracy. Na terenie gminy Będków zarządy kółek rolni-

czych zrzeszyły się w związek sąsiedzki, którego zadaniem jest omawianie i realizowanie zagadnień konkretnych o charakterze gospodarczym na terenie całej gminy.

W programie pracy na rok 1937/38 Związek K. R. przewidział osuszenie systemem szarwarkowym kilkadziesiąt ha łąk na terenie wsi Zacharz, Gutków i Kał, do przeprowadzenia melioracji zabagnionych łąk przystąpi O.T.O. i K.R. na wiosnę roku bieżącego, a po osusze-

niu zostaną one odpowiednio zagospodarowane. Na łąkach 13 gospodarstw prace te zostały już zapoczątkowane.

W dziale sadowym Związek K. R. organizuje zespół pielęgnacji sądów oparty na pracy konkursowej 3-letniej, jak również będzie dążył do tworzenia odpowiednich rejonów sądów handlowych. Poza tym w programie pracy wysunięto również zagadnienia hodowlane spółdzielcze i weterynaryjne, dążąc stopniowo do ich realizowania.

którzy znajdą w nim wiele cennych fachowych informacji, lecz także ogół pracowniczy, interesujący się bliżej sytuacją urzędników, nurtującymi wśród nich nastrojami i ich poglądami na aktualne zagadnienia społeczne i organizacyjne.

J. OHRENSTEIN „NOWA KONIUNKTURA” — Lwów 1936, str. 46.

Broszura zawiera następujące rozdziały: Automatyzm koniunkturalny. Kryzys. Przebieg koniunkturalny w latach 1928—1935. Koniunktura w 1936 r. Przewidywania koniunktury na rok 1937. Kalendarz koniunktury. Kryzys-Psychopatia. Młode pokolenie.

KALENDARZ - INFORMATOR na rok 1937 w opracowaniu J. Krasowskiego. Wydawnictwo Związku Zaw. Pracowników Samorządu Terytorialnego R. P. Format kieszonkowy — str. 300.

Kalendarz zawiera bardzo dużo cennych informacji i wskazówek z zakresu spraw pracowniczych i samorządowych, ujętych w formę krótkich artykułów. M. in. znajdujemy tam następujące artykuły: Prawa i obowiązki pracowników samorządowych. Charakter stosunku służbowego. Kwalifikacje. Egzaminy. Zawiązanie i rozwiązanie stosunku służbowego. Zachowanie praw nabytych. Uposażenie. Emerytury. Tablice: wymiaru podatku dochodowego, wysługi emerytalnej, uposażeń itp.

Wycinki prasowe.

Kto pragnie lub musi wszystko wiedzieć co pisze cała prasa o nim lub o osobach i sprawach, które go z jakichkolwiek względów interesują, abonuje wycinki z artykułami i wiadomościami w potrzebnym dlań zakresie z całej prasy.

W Polsce istnieje jedno od lat 15 biuro wycinków. Prowadzi je agencja „Informacja Prasowa Polska” w Warszawie, ul. Bracka nr 5 (tel. 9-41-53).

KĄCIK RADIOWY

Centralne kursy instruktorskie przysposobienia radiowego

Nie trzeba już dziś udowadniać znaczenia radia dla kultury. Uwydatnia się ono szczególnie wyraźnie w miejscowościach odległych od centrów ruchu umysłowego, w miasteczkach i wsiach, w których radiodbiornik jest nieraz jedynym łącznikiem ze światem, przynoszącym słuchaczowi bezpośrednio wiadomości ze wszystkich dziedzin życia i wszelkie tego życia objawy kulturalne.

Rozpowszechnienie radia zależy jednak w dużym stopniu od umiejętności obchodzenia się z odbiornikiem. Polskie Radio, w rozumiałej trosce o jak najszerszą propagandę radiofonii polskiej i oparcie tejże propagandy na prawdziwym zrozumieniu wszelkich spraw radia, wśród których technika gra dużą rolę, organizuje co pewien czas szereg kursów przysposobienia radiowego, których wychowankowie w liczbie ok. 10.000 pracują już na terenie.

Przy współdziale Społecznego Komitetu Propagandy Radia w Polsce i Sekcji Radiowej Komitetu do Spraw Kultury Wsi — zorganizowany został

przez Wydział Propagandy Polskiego Radia centralny kurs instruktorski przysposobienia radiowego, który rozpoczął się dnia 11 stycznia b. r. Na kurs ten delegowały swych członków liczne organizacje społeczne, takie jak: Zw. Rezerwistów, Zw. Inwalidów Wojennych, Zw. Straży Pożarnych, P. P. W., K. P. W., Zw. Strzelecki, Rodzina Wojskowa, Rodzina Policyjna, Centralny Zw. Młodej Wsi, Zw. Młodzieży Ludowej itp.

Program kursu obejmuje następujące wykłady: ogólne zagadnienie radiofonii i jej program społeczny, radiofonizacji wsi, program Polskiego Radia, program rolny, propaganda radiofonii w terenie oraz zagadnienia techniczne i ćwiczenia praktyczne. Po wykładach przewidziany jest egzamin i zwiedzanie urządzeń technicznych Polskiego Radia.

Słuchacze kursu zainteresowani tematem po wykładach przeprowadzają dyskusję, które rozwiązują nieraz wiele zagadnień praktycznych, nasuwających się z treści wykładów.

PRZEGLĄD WYDAWNICTW

„ŻYCIE URZĘDNICZE”, organ Stowarzyszenia Urzędników Państwowych.

W specjalnym wydaniu styczniowego numeru znajdujemy następujące działy: ogólny, organizacyjny, zawodowy, pra-

wny, uzdrowiskowy, urzędniczy zagranicą, przegląd wydawnictw, poradnik biblioteczny itd.

Numer jest bogato ilustrowany. Może on zainteresować nie tylko urzędników,

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:

Warszawa, Al. Jerozolimska 85 Telefon Nr. 726-19

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 4601

PRENUMERATA: roczna — zł. 10.—, kwartalna — zł. 2.50

Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca.

CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia poza tekstem: 1 str. — 200 zł.; ½ str. — 100 zł.; 1/3 str. — 70 zł.; ¼ str. — 50 zł.; 1/6 str. — 35 zł.; ⅓ str. — 25 zł. — Za wiersz 1 mm. lub jego miejsce na szerokości 1 szpalty (przy układzie 3-szpaltowym) 1 zł. Ogłoszenia w tekście o 25% drożej. Ogłoszenia (konkursy) instytucji samorządowych, nadesłane bezpośrednio do Administracji o 20% taniej.

POŚREDNICTWO PRACY

JEDEN Z SEKRETARZY GMINNYCH pow. baranowickiego pragnie zamienić swoje stanowisko w kolegą z wojew. kresowych lub centralnych. Zgłoszenia kierować do Związku, powołując się na znak App-III/3266.

DRUGI POMOCNIK sekretarza gminnego w pow. stryjskim, pragnie zamienić swoje stanowisko na równorzędne w wojew. warszawskim. Zgłoszenia kierować do Związku, powołując się na znak App-III/3168.

POMOCNIK SEKRETARZA z pow. pińskiego pragnie zamienić swoje dotychczasowe stanowisko na równorzędne w innym powiecie. Zgłoszenia należy kierować do Związku, powołując się na znak App-III/3132.

INSPEKTOR SAMORZĄDU GMINNEGO z wojew. północno-wschodniego zamieni się na równorzędne wzgl. stanowisko sekretarza wydziału powiatowego w innych województwach. — Zgłoszenia kierować należy do Związku, powołując się na znak App-III/2729.

INSPEKTOR SAMORZĄDU z woj. południowo-wschodniego zamieni się na analogiczne stanowisko lub na stanowisko sekretarza zarządu miejskiego w woj. centralnych lub północno-wschodnich. Zgłoszenia kierować do Związku, powołując się na znak App-III/2729.

RACHMISTRZ wydziału powiatowego (woj. lwowskie), zamieni się na równorzędne stanowisko w innym powiecie. Zgłoszenia należy kierować do Związku, powołując się na znak App-III/2730.

STANOWISKO SEKRETARZA gminy lub miasta obejmie zdolny pracownik samorządowy, posiadający wykształcenie średnie, lat 27, 4½ roku praktyki. Zgłoszenia prosimy kierować do Związku, powołując się na znak App-III/2687.

POSZUKUJĘ posady w magistracie, zarządzie gminnym lub innej instytucji; posiadam 7 kl. szk. powsz. i 3-letnią praktykę w samorządzie. Zgłoszenia pod Bujek Edward, os. Łysobyki, pow. Łuków.

BĘDĄC NA STANOWISKU referenta spraw gminnych w jednym z wydziałów powiatowych w woj. kieleckim (miasto 12.000, gimnazjum) pragnę ze względów pozastużbowych zamienić się na równorzędne lub podobne w wydziale powiatowym w pobliżu Warszawy. Zgłoszenia należy kierować do Związku, powołując się na znak App-III/2713.

POSZUKUJĘ POSADY w samorządzie gminnym lub miejskim. Posiadam wykształcenie średnie, ukończone kursy handl.-buchalt. oraz 5-letnią praktykę w samorządzie gminnym i miejskim. Zgłoszenia kierować: Długosz Mieczysław, Rzeszów, Staroniwa 202.

W ZWIĄZKU Z LIKWIDACJĄ GMINY, poszukuję wającego stanowiska sekretarza gminy w województwach centralny, od zaraz.

Kwalifikacje: a) świadectwo dojrzałości, Studium Administracji Komunalnej, 9 lat praktyki samorządowej w tym 5 lat na samodzielnym stanowisku sekretarza gminy.

Referencje i świadectwa na żądanie.

Zgłoszenia kierować do Związku, powołując się na znak App-III/4017.

INŻYNIER TECHNOLOG, lat 44, z 20-letnią praktyką fabryczną oraz w dziedzinie budowy dróg i mostów, dobry organizator i administrator przyjmie odpowiednie stanowisko w samorządzie miejskim lub powiatowym. Oferty do Redakcji „Pracownika Samorządowego” dla „L. Sz.”.

MATERIAŁY BIUROWE, KSIĘGI i DRUKI

MOŻNA NABYĆ

W SKŁADNICY

ZWIĄZKU ZAWODOWEGO
PRACOWNIKÓW SAMORZĄDU TERYT. R. P.

WARSZAWA

Al. Jerozolimska 85, telefony: 726-21 i 726-22

Konto czekowe w P. K. O. Nr 4601

czos. 19951/19/3

DRUKARNIA
ZWIĄZKU ZAWODOWEGO
PRACOW. SAMORZ. TERYT. R. P.
W-WA, AL. JEROZOLIMSKA Nr 85
TELEFON Nr 7-26-23